

Jerzy Gronowski 1908-1992

Orzeł Biały wzlata wzwyż



Jerzy Zielonka  
**Orzeł Biały wzlata wzwyż**

Jerzy Gronowski 1908-1992

*100-lecie odzyskania Niepodległości*

CIVES NOSTRI

Jerzy Zielonka

**Orzeł Biały wzłata wzwyż**

Opowieść o narodowcu, oficerze WP,

żołnierzu wyklętym

i adwokacie Jerzym Gronowskim

(1908–1992)



Jerzy Zielonka

# **Orzeł Biały wzłata wzwyż**

Opowieść o narodowcu, oficerze WP,  
żołnierzu wyklętym  
i adwokacie Jerzym Gronowskim  
(1908–1992)

Leszno 2018

CIVES NOSTRI  
pod redakcją Piotra Józwiaka  
Tom XIII

Biblioteka Miasta Leszna



Patronat HONOROWY  
Prezydent Miasta Leszna  
Łukasz Borowiak

Recenzent:  
dr hab. prof. PK Waldemar Handke

ISBN 978-83-61681-14-4

Copyright by Jerzy Zielonka  
Copyright by Urząd Miasta Leszna  
Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie

PROJEKT OKŁADKI:  
Andrzej Kuźmiński

SKŁAD KOMPUTEROWY I OPRACOWANIE GRAFICZNE:  
Irena Walachowska

KOREKTA:  
Ewa Bartkowiak-Nabzdzyjak

WYDAWCA:  
Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie

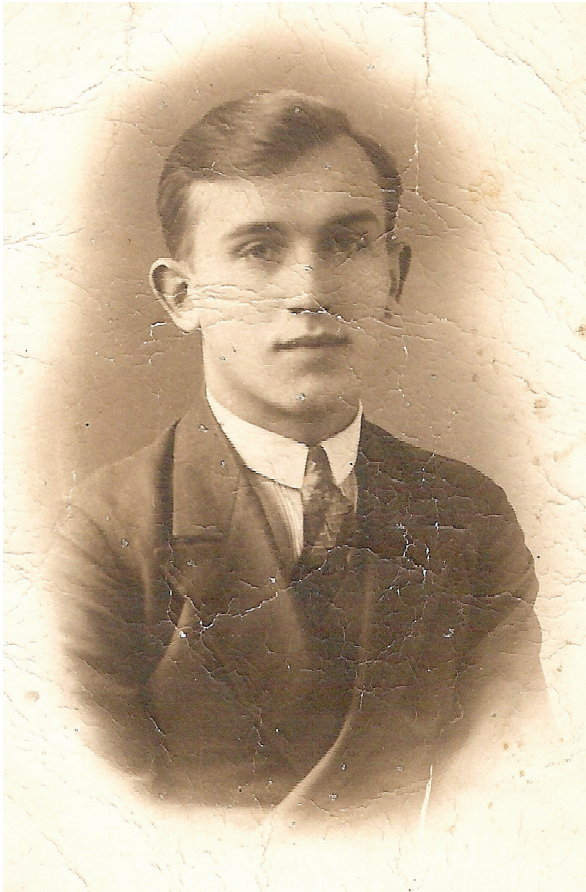


DRUK:  
Poligrafia Salezjańska

*niepodległa*

POLSKA  
STULECIE ODZYSKANIA  
NIEPODLEGŁOŚCI

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA  
na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”



Jerzy Gronowski w młodości



## Spis treści

Wstęp	9
Tradycja rodzinna	15
Primus inter Pares	25
Młodzi czuwajcie!	29
Trudne czasy	41
Zajścia w Krzywiniu	47
Związek „Zew” i petardy	53
Rozwiązanie Stronnictwa	59
Obóz Wszechpolski	63
W 55 pułku piechoty	71
W konspiracji	77
Żołnierz Wyklęty	83
Ważniejsze źródła i literatura	101
Indeks osobowy	107
Seria „Cives Nostri: Biblioteka Miasta Leszna”	112



## Wstęp

Nie jest to opracowanie stricte naukowe, chociaż zastosowano w nim najprostsze elementy naukowego warsztatu; nie jest to pełna biografia człowieka, dla którego Polska stanowiła wartość nadrzędną. Niniejsze opracowanie to zbiór esejów o życiu kpt. Jerzego Gronowskiego, łączący ze sobą wspomnienia i dokumenty. Wspomnienia po to, aby oddać jego myśli i poglądy; dokumenty, aby weryfikować relacje, które składane po latach nie zawsze pozostają w zgodności z faktami. Wiadomo – pamięć ludzka bywa zawodna.

Znałem Jerzego Gronowskiego. Może lepiej – miałem szczęście go znać, spotykać się z nim i wiele razy rozmawiać. Z wykształcenia – prawnik, z zawodu – adwokat, utalentowany obrońca i wybitny mówca, z przekonań – przede wszystkim narodowiec niezłomny. Drogowskazem były dla niego myśli Romana Dmowskiego, a także strofy Hymnu Młodych, które znał na pamięć:

„Złoty słońca blask dokoła,  
Orzeł Biały wzłata wzwyż,  
Dumnie wzniesimy w górę czoła,  
Patrząc w Polski Znak i Krzyż,

Polsce niesiem odrodzenie,  
Depcząc podłość, fałsz i brud,  
W nas mocarne wiosny tchnienie,  
W nas jest przyszłość,  
Z nami lud.

Naprzód idziem w skier powodzi  
Niechaj wroga przemoc drży,  
Już zwycięstwa dzień nadchodzi,  
Wielkiej Polski moc to my!  
Wielkiej Polski moc to my!

Naprzód idziem zbrojni duchem,  
Antychrysta pędzić precz.  
Matko Boża nas wysłuchaj,  
Błogosław Chrobrego Miecz!  
Błogosław Chrobrego Miecz!”.

Losy Jerzego Gronowskiego wyraziście ukazują paradoks historii ojczystej. Za groźnych wrogów uznawali narodowców nie tylko nieprzyjaciele Polski, ale także polskie władze i ugrupowania. Prześladowani, inwigilowani i więzieni (m.in. w Berezie Kartuskiej i Rawiczu) przez władze II Rzeczypospolitej, ścigani i mordowani – przez niemieckie Gestapo i sowieckie NKWD, po wojnie gnębieni byli przez bezpieczeństwo.

– Od 1936 roku przez cały ten czas przecho-  
wywałem Mieczyki Chrobrego, zawinięte w chustkę  
– opowiadał w 1989 roku mecenas Gronowski.  
– Teraz czas oddać je do muzeum. Może dla idei  
narodowej nastaną lepsze czasy...

To, że był narodowcem nie kłóciło się wcale  
w II Rzeczypospolitej z wojskową służbą Ojczyźnie.  
W autobiografii napisał:

„Rzecz charakterystyczna, że wojsko sprawami  
politycznymi się nie zajmowało, wojsko było  
apolityczne. Mimo, że ja byłem politycznie bardzo  
zaangażowany aż po szyję, gdy wkładałem mun-  
dur, kończyła się polityka”.

Wojsko Polskie i polski mundur – to jego druga pasja. Po wrześniowej klęsce nie złożył broni, przeszedł do podziemia najpierw w Związku Walki Zbrojnej w Kielcach, później w organizacji „Ojczyzna” w Warszawie. Po wojnie w 1945 roku – aż do uwięzienia przez bezpiekę – podjął się w rejonie leszczyńskim tworzenia ogniw drugiej konspiracji akowskiej w ramach Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”. I wreszcie pasja zawodowa. Mówił tak: – Już w gimnazjum wiedziałem, że będę adwokatem. Na prokuratora nie miałem predyspozycji, na sędziego też nie. Być mecenasem, bronić oskarżanych ludzi – to było właśnie to. Mój ojciec, od którego zależała moja przyszłość był tego samego zdania. Inna sprawa, że zawsze władze państwowe PRL czyniły wszystko, aby maksymalnie ograniczyć mi możliwości wykonywania zawodu...

Maciej Loga w „Biogramach leszczyńskich adwokatów” odnotował:

„W 1947 roku Rada Adwokacka zawiesiła go w czynnościach zawodowych, lecz z uwagi na zrehabilitowanie wrócił do zawodu w tym samym roku. W 1953 roku został negatywnie zweryfikowany przez Wojewódzką Komisję Weryfikacyjną i decyzję tę podtrzymała Wyższa Komisja Weryfikacyjna. Został więc skreślony z listy adwokatów z uzasadnieniem, iż brał czynny udział w organizacjach politycznych skierowanych przeciwko postępowi i ruchowi robotniczemu. Zdaniem tych komisji nie dawał dostatecznych

gwarancji wykonywania zawodu adwokackiego zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej. Był więc zmuszony złożyć legitymację adwokacką, lecz Minister Sprawiedliwości uchylił to orzeczenie (...)

O tym, by po wojnie bronić w procesach politycznych Jerzy Gronowski mógł sobie tylko pomarzyć. Ale – co mało znane – w latach nasilonego stalinizmu i później pełnił on nieoficjalnie rolę doradcy prawnego narodowców i ich rodzin z południowo-zachodniej Wielkopolski w konfliktach z organami ówczesnej władzy. Mjr rez. Edward Stróżyk z Kościana wspominał:

– Z najdrobniejszymi nawet sprawami przedwojenne środowiska narodowe i ich rodziny zgłaszały się do Jerzego prosząc o pomoc. I choć oficjalnie występować w wielu sprawach nie mógł, to jego rady okazywały się zawsze bezcenne.

Narodowiec, oficer Wojska Polskiego oraz działacz pierwszej i drugiej konspiracji, żołnierz wyklęty, adwokat, ale przede wszystkim Polak, patriota. 29 czerwca 1989 roku na organizacyjnym zebraniu Inspektoratu Leszno – Kościan Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej dr hab. prof. PK Waldemar Handke zacytował myśl Romana Dmowskiego:

„Jestem Polakiem – to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali; że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi,

ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno”.





W Rosji. Rodzeństwo Gronowscy. Od lewej: Krystyna (\*1912),  
Zbigniew (\*1910) i Jerzy (\*1908)

CABINET-PORTRAIT ©  
*photographie*

## Tradycja rodzinna

Na poglądy i postawy człowieka wpływ ma rodzina. Tezę tę potwierdza życie Jerzego Gronowskiego. Ród jego wywodzi się z pogranicza Kujaw i Wielkopolski. Jerzy pamięcią sięgał dziadka Ignacego, którego znał z opowiadań swego ojca. Dziadek – Ignacy Gronowski osiadł w Strzelnie. Był tam długoletnim organistą w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi Panny, osobowością nieprzeciętną, kompozytorem i aranżerem, nauczycielem muzyki. Głęboko religijny, wierny Kościołowi, w czasie walki kulturalnej prześladowany przez władze pruskie, nie dał się skusić atrakcyjnymi materialnie propozycjami. Wpisał się na trwałe w dzieje strzeleńskiej parafii. W „Gazecie Toruńskiej” z 26 sierpnia 1871 roku odnotowano:

„Wczoraj (rzecz w Strzelnie niebywała) uraczył nas miejscowy organista, Gronowski, podczas sumy muzyką kościelną instrumentalną, przeważnie przez uczniów jego wykonaną. Gorliwe starania pana Gronowskiego około podniesienia śpiewu kościelnego i muzyki zasługują na wszelkie uznanie, a bratnim parafiom życzymy równie chętnych i zdolnych organistów, jakim jest nasz. Pan Gronowski zasłużył sobie na stałą wdzięczność parafii, a w szczególności miasta, jeżeli częściej wykonaniem muzyki kościelnej, a po ukazaniu się śpiewnika narodowego, założeniem Towarzystwa

śpiewackiego lub nawet muzycznego zająć się zechce”.

I takó¿ się stało. Ignacy Gronowski został założycielem i pierwszym dyrygentem chóru kościelnego, przemianowanego w 1884 roku na Koło Śpiewu „Harmonia” Towarzystwa Przemysłowego, później na Towarzystwo Śpiewu „Harmonia” w Strzelnie. Apogeum jego twórczości przypada na lata 1880–1889. O zasługach Ignacego w tej dziedzinie mówiono obszernie w Bydgoszczy na ogólnopolskiej sesji naukowej pt. „Muzyka w Kościołach na Pomorzu i Kujawach”. Rafał Budny ustalił m.in., że I. Gronowski urodził się w 1848 roku w Trzemesznie. Z Towarzystwem Śpiewu „Harmonia” odnosił liczne sukcesy artystyczne. W 1889 roku na zjeździe zorganizowanym przez polskie środowiska muzyczne Bydgoszczy, Inowrocławia i Strzelna wybrano go do komitetu przygotowującego polski śpiewnik. Projekt nie doszedł do skutku. Ignacy zmarł 15 kwietnia 1890 roku w Strzelnie i tam został pochowany. Żarliwy patriotyzm i religijność wszczepił swoim dzieciom, wśród których był Stefan Gronowski – ojciec Jerzego – urodzony właśnie w Strzelnie 20 lipca 1874 roku.

\*

Stefan Gronowski nie miał muzycznego talentu, więc nie poszedł śladami swego ojca. Wielkim patriotą polskim był jednak niewątpliwie. Po ukończeniu studiów w Berlinie, wykształcił się w zawodzie inżyniera piwowara, został specjalistą

wysokiej klasy, bo zabiegały o niego liczne browary. Doszedł do zamożności, przy czym nieustannie działał w licznych polskich organizacjach kościelnych i świeckich. Wybrał sławny browar przemysłowy w Kielcach. Właśnie w Kielcach – ze związku z Marią Gaczorkowską – 11 lipca 1908 roku przyszedł na świat Jerzy Gronowski.

Analiza dokumentów archiwalnych i relacji wskazuje na to, że poprzez ojca Jerzy Gronowski pozostawał w polu zainteresowania politycznych policji różnego rodzaju od urodzenia aż do sędziwego wieku. Ojciec był narodowcem, zwolennikiem idei Romana Dmowskiego, stąd w 1914 roku znalazł się na proskrypcyjnej liście rosyjskiego oddziału ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, to jest carskiej ochrony, co spowodowało wywózkę całej rodziny na Sybir, do Irkucka. Tam Jurek uczęszczał do dwuklasowej szkoły, prowadzonej przez polskich księży – zesłańców i tam poszedł do I Komunii św. W 1918 roku – w czasie rewolucji bolszewickiej – przenieśli się do Aczyńska nad Człymem w Kraju Krasnojarskim. Do Polski powrócili po trzech latach, przemierzając 5 tys. kilometrów.

Z autobiografii:

„(...) W roku 1921 wracaliśmy do Polski po wojnie polsko-bolszewickiej, po przeżyciu całej rewolucji bolszewickiej, po głodzie, mordach itd. na terenie Rosji. Przez trzy miesiące byliśmy zatrzymani w Omsku. Przeniesiono nas do baraków. Tam był straszliwy głód – myśleliśmy, że nie wyjdziemy stamtąd. Po trzech miesiącach

transporty ruszyły; co jakiś czas wyrzucano z wagonów nieboszczyków (...). Kiedy w marcu 1922 roku byliśmy w Polsce, w Baranowiczach, działy się dantejskie sceny: całowanie lokomotywy, klękanie na ziemi, całowanie polskiej ziemi i całowanie bochenka chleba, którego nikt nie śmiał ukroić, bo nie wierzył, że to jest chleb prawdziwy, że można go jeść. Myśleli, że sztuczny. To daje wyobrażenie o warunkach powrotu. W Irkucku ojciec był kierownikiem browaru, w którym pracowali sami Chińczycy. Przyjaciół rodziny, kręgu znajomych określić nie mogę, nie pamiętam z uwagi na upływ czasu. Nie interesowałem się tym później. Pamiętam, że nie wolno było w domu mówić ani słowa po rosyjsku. Mówiliśmy wyłącznie po polsku. Tam tak się złożyło, że w tej miejscowości byli jeńcy austriaccy, między nimi inżynierowie, lekarze itd., także ja jako chłopiec kilkunastoletni uczyłem się języka angielskiego i niemieckiego (...).

Stefan Gronowski – jako się rzekło – wyrobił sobie w świecie piwowarstwa bardzo dobrą markę. Zabiegały o niego najznamienitsze browary krajowe. To on decydował o technicznych i technologicznych warunkach produkcji piwa. Jerzy wspominał:

„Ojciec często zmieniał posadę, nie umiał długo siedzieć na jednym miejscu. Zadziwiająca rodzina, rodzina włóczędzów. Ojciec urodzony w Strzelnie, matka w Gowarczowie koło Końskich, ja w Kielcach, młodszy brat w Piotrkowie Trybunalskim, siostra w Łomży, brat w Ufie na Syberii, siostra – Jadwiga

w Irkucku na Syberii, brat Michał w Aczyńsku na Syberii krótko przed wyjazdem do Polski, a w Grodzisku Wielkopolskim ostatni brat Henryk. Każdy członek tej rodziny w innej miejscowości urodzony”.

Prosto z Rosji udali się w okolice Łomży, konkretnie zaś do majątku Lutosławskich w Drozdowie, gdzie senior podjął pracę w słynnym browarze, wytwarzającym piwo drozdowskie, a Jerzy uczęszczał do prywatnego gimnazjum „Unitas” w Łomży i przyjaźnił się ze swoim rówieśnikiem, później sławnym kompozytorem Witoldem Lutosławskim. W 1924 roku ojciec otrzymał intratną ofertę z Wielkopolski – objął stanowisko kierownika Browarów Grodziskich i rodzina przeniosła się do Grodziska Wielkopolskiego. Nowe środowisko miało duży wpływ na młodego Jerzego. Trafił w tę część Poznańskiego, w której myśl narodowa Romana Dmowskiego panowała niepodzielnie. W latach 1924–1928 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kościanie. Mieszkał na stacji, ale czas dzielił sprawiedliwie między Grodzisk Wielkopolski, a Kościan. Grał w piłkę nożną w grodziskiej „Dyskobolii”, odnosił sukcesy lekkoatletyczne w kościańskim Gimnazjalnym Klubie Sportowym „Hellada” i czytał, namiętnie czytał.

W 1928 roku inż. Stefan Gronowski objął stanowisko kierownika w Browarze Bawarskim Leonarda Buchnera w Śmiglu i przeprowadził się z rodziną do tego miasteczka, które było jeszcze siedzibą odrębnego powiatu. Tutaj – jak wszędzie –

szybko włączył się w nurt narodowej działalności. Znajdował się w ścisłym kierownictwie Obozu Narodowego Niezależności Obywatelskiej i Pracy Gospodarczej w Śmiglu. Mówcą wytrawnym nie był, ale wydatnie wspierał finansowo śmigielskich narodowców i prowadził rachunki organizacji. W „Gazecie Polskiej” z 13 października 1932 roku ukazała się następująca informacja:

„Kronika Zamiejskowa. Śmigiel. Srebrne gody małżeńskie obchodził w sobotę 8 bm. powszechnie znany obywatel, wybitny szermierz idei narodowej i kierownik tutejszego browaru pan Stefan Gronowski wraz ze swą małżonką Marją z Gaczorkowskich”.

W wyborach samorządowych do rady miejskiej w 1933 roku startował z listy nr 3 Obóz Narodowy. W dużej części z własnych środków finansował ulotki i ogłoszenia, które ukazywały się w prasie narodowej:

„Rodacy! Głosujcie tylko na listę nr 3 Obozu Narodowego... W dniu głosowania odbierz kartki wyborcze i poradź się u mężów zaufania, którzy na piersiach będą mieli tablice Obozu Narodowego z numerem 3 i stać będą przez cały czas trwania wyborów w odległości przeszło 100 metrów od lokalów wyborczych, i to: na ul. Sienkiewicza i rynku, po stronie apteki, na ul. Mickiewicza w okolicy poczty, na ulicy Kilińskiego w okolicy domu pana Zenktelera... Przestrzegaj tajności głosowania, byś od przeciwnika mógł się tego samego domagać i dać dobry przykład, jak trzeba ustawa Rzeczypospolitej przestrzegać.

Im więcej wybierzesz kandydatów z listy Obozu Narodowego, tem pewniej będą uwzględnione ku dobru Miasta i naszej ukochanej Ojczyzny interesy wszystkich warstw: rzemieślnika, przemysłowca, robotnika, kupca i włościanina! Nie na to wybierasz radnych z listy Obozu Narodowego, by politykę wprowadzić do rady miejskiej, ale po to, by przez wprowadzenie obywateli niezależnych i świadomych swych obowiązków wobec Narodu i Państwa zapewnić miastu ścisłą kontrolę nad gospodarką miejską. Uzdrawiając gospodarkę w mieście, przyczynisz się do uzdrowienia stosunków w Polsce. Więc głosuj na listę numer 3 Obozu Narodowego! Komitet Wykonawczy Obozu Narodowego Niezależności Obywatelskiej i Pracy Gospodarczej – X. proboszcz Stanisław Nowak, X. wikarjusz Marjan Bogacki, dr Zenkteler Roman, Czyżowski Walenty, Fęglerski Władysław, Piotrowski Witold. W Śmigłu w okręgu I lista nr 3 Obozu Narodowego zawiera następujących kandydatów: Dr Roman Zenkteler – lekarz, Kazimierz Zieliński – kupiec, Władysław Fęglerski – obuwnik, Franciszek Ciesielski – robotnik, Walenty Czyżowski – przemysłowiec, Jan Tomaszewski – mistrz piekarski, Stefan Gronowski – przemysłowiec, Ludwik Szymański – mistrz kowalski. Michał Styza – mistrz piekarski, Jan Kiedrowski – emeryt, ks. proboszcz Stanisław Nowak, Jan Szmatuła – mistrz kowalski, Stanisław Piotrowski – mistrz siodlarski, Piotr Adamczewski – handlowiec. Okręg ten wybiera 7 kandydatów. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna (naprzeciw

pana Stachowiaka). W okręgu II lista nr 3 Obozu Narodowego zawiera następujących kandydatów: Witold Łukomski – budowniczy, Józef Matuszewski – mistrz stolarski, Władysław Kijowski – rolnik, Feliks Zbierski – mistrz fryzjerski, Jan Skoracki – mistrz piekarski, Piotr Dubski – robotnik, Antoni Sadowski – kupiec, Józef Dera – mistrz obuwniczy, Stanisław Grabowski – mistrz zegarmistrzowski, Stanisław Nowakowski – drogerzysta. Okręg ten wybiera 5 kandydatów. Lokal wyborczy: dawniejsza Szkoła Wydziałowa”.

Tamte wybory w Śmiglu wygrała lista nr 3. Narodowcy zdobyli w radzie miejskiej 7 z 12 mandatów; obóz rządowy „sanacja” – 3, mniejszość niemiecka – 2 mandaty. Rajcami zostali m.in. niemieccy liderzy: Deutsche Vereinigung – kierownik kasy kredytowej Adolf Bamberger i Jungdeutsche Partei – właściciel cegielni Heinrich Hentschel. Adolf Hitler był już przy władzy w III Rzeszy, a Niemcy w Śmiglu stawali się butni. Popsuły się też stosunki między właścicielem śmigielskiego browaru, a inż. Stefan Gronowskim, który musiał szukać nowej posady. Znalazł ją szybko – został dyrektorem firmy o długawej nazwie „Spółka Akcyjna Browaru w Częstochowie, dawniej K.Schwede”. „Gazeta Polska” z 24 maja 1934 roku donosiła z żalem:

„Śmigiel. Osobiste. Z dniem 1go czerwca br. opuszcza nasze miasto, po 6-letnim pobycie kierownik browaru, ceniony obywatel i gorliwy szermierz idei narodowej pan Stefan Gronowski,

obejmując stanowisko dyrektora Browarów Towarzystwa Akcyjnego w Częstochowie. Na nowej placówce „Szczęść Boże”.

Rodzina przeniosła się do Częstochowy, gdzie Stefan Gronowski pracował do 1946 roku. Jerzy pozostał w Śmiglu. Po wojnie zaopiekował się ojcem, sprowadził go do siebie. Stefan Gronowski zmarł 16 września 1952 roku w Kościanie. Miał 78 lat. Do końca życia nie mógł przeboleć bolesnej straty dwóch synów: Zbigniewa [ur. 1910] i Michała [ur. 1919], którzy polegli we wrześniu 1939 roku.

# ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Gronowski Jerzy Stanisław (d.u. im.)

urodzony dnia 11 miesi-ca lipca  
roku 1908 w Hielbach

województwa kieleckiego

wyznania religijno-katolickiego  
po ukończeniu nauki w państwowym

gimnazjum im. hr. Hau-  
kesta Hościance

do któr<sup>ego</sup> był - prz<sup>ez</sup>

lipca roku 1924, zdawał - w dniu 21 maja roku 1928

gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości nowego typu klasycznego wobec  
Państwowej Komisji Egzaminacyjnej powołanej przez Kuratorjum Okręgu  
Szkolnego Porwajńskiego

pismem z dnia 10 kwietnia 1928 Nr. 12862/28, i otrzymał

następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych:

- z religii . . . . . dobrze (rewolucyj. od egz. ust.)
- z języka polskiego . . . . . dobrze (rewol. od egz. ust.)
- z języka łacińskiego . . . . . bardzo dobrze
- z języka greckiego . . . . . dobrze (rewol. od egz. ust.)
- z historii wraz z nauką o Polsce współ-  
czesnej . . . . . ~
- z fizyki . . . . . ~
- z Kultury Wschodniej  
~~matematyki~~ . . . . . bardzo dobrze



## Primus inter pares

21 maja 1928 roku Jerzy Stanisław Gronowski zdał maturę w Państwowym Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kościanie. Skończył tu naukę z pierwszą lokatą. Zwolniono go ze wszystkich egzaminów ustnych, bo z pisemnych z religii, języka polskiego i greki otrzymał tak zwane oceny „silne dobre”, a z języka łacińskiego i kultury klasycznej – bardzo dobre. Poziom nauczania był w Kościanie bardzo wysoki. Na świadectwie dojrzałości Jerzego figurują podpisy dyrektora gimnazjum geografa Stanisława Chojeckiego, proboszcza kościańskiego filologa klasycznego ks. Stanisława Bednarkiewicza, łacinnika i wykładowcy kultury klasycznej Ludwika Frysztaka, historyka Józefa Dobaczewskiego, prefekta ks. Henryka Koppe i polonisty Henryka Lipińskiego. Pozostał pod wyraźnym wpływem wspomnianych wyżej dwóch księży, którzy nie skrywali swoich narodowych sympatii politycznych. Dobrze wspominał ich aż do końca życia. Obaj, uwięzieni w czasie wojny przez Gestapo, osadzeni zostali w niemieckich obozach koncentracyjnych i tam zamęczeni. Ks. Bednarkiewicz zmarł 9 grudnia 1941 roku w KL Dachau, ks. Koppe tamże 1 września 1942 roku.

Działacz narodowy Edward Stróżyk (matura – rok 1931) twierdził, że rocznik maturalny 1928 był wyjątkowy, a Jerzy Gronowski wykazywał w gimnazjum nie tylko wyjątkowy talent do

nauk humanistycznych, ale także wyraźne cechy przywódcze. Mawiali o nim, że był primus inter pares. Rzeczywiście. Z tej klasy maturalnej gimnazjum męskiego egzamin dojrzałości zdali wszyscy uczniowie – dziewiętnastu; wszyscy też byli później orędownikami idei narodowej Romana Dmowskiego, a większość w chwili zagrożenia stanęła w obronie Ojczyzny. Zbigniew Brzeziński – absolwent Uniwersytetu Poznańskiego i porucznik 55 pułku piechoty w Lesznie – zamordowany został przez Sowietów w kwietniu 1940 roku w Katyniu; Leon Świętkowiak – filozof, działacz harcerski, podporucznik tego 55 pułku piechoty – stworzył konspiracyjną Organizację Harcerską w Poznaniu, tam aresztowany przez Gestapo i stracony w 1941 roku w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu.

Klasa ta wydała czterech duchownych katolickich. Ks. Marian Jankowski, wikariusz w Lesznie, w sierpniu powołany do wojska, w randze podporucznika WP pełnił w latach 1939–1940 służbę jako kapelan w szpitalu wojskowym w Warszawie, zaliczył tajne nauczanie, po wojnie administrator parafii w Swarzędzu, gdzie zmarł w 1965 roku. Ks. Alfons Kasior, wikariusz w Starym Gostyniu i Koźminie, ukrywał się w Warszawie, prowadząc działalność duszpasterską, po wojnie administrator parafii w Połajewie; tam zmarł w 1992 roku. Ks. Bernard Sadecki, szermierz idei narodowej na Pomorzu i Kujawach, budowniczy kościoła i pierwszy proboszcz w Cierpicach w diecezji toruńskiej, aresztowany przez Gestapo

i zamęczony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Stutthofie. I wreszcie serdeczny przyjaciel Jerzego Gronowskiego, wikariusz w Buku i Wolsztynie, doktorant na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ks. Antoni Schwarz, zmarły z wycięcia 7 stycznia 1941 roku w KL Dachau.

W Kościanie ujawniły się jeszcze trzy talenty Jerzego: krasomówstwo – mówił dobitnie, pięknie, obrazowo, stanowił ozdobę szkolnych uroczystości; łatwość nauki języków – opanował – grekę, łacinę, niemiecki i francuski (rosyjski znał z syberyjskiego wysiedlenia); wreszcie fascynacja starożytnym Rzymem. Pracę maturalną napisał w języku łacińskim o Cyceronie, a obszerne fragmenty „Mowy w obronie Milona” znał na pamięć – często powtarzał: „Est enim ea non scripta sed nata lex” – („Istnieje owo niepisane, lecz przyrodzone prawo, iż siłą siłą odeprzeć wolno”). Na wybór kierunku studiów i zawodu niewątpliwy wpływ wywarł ojciec, który zdawał sobie sprawę z talentów syna, a do litery prawa przywiązywał dużą wagę. I tak w 1928 roku Jerzy Gronowski podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim.

Z autobiografii:

„Na studia poszedłem w 1928 roku. Zacząłem studiować prawo na Uniwersytecie Poznańskim. Tu zetknąłem się z centralnym ośrodkiem narodowym. Główne ośrodki poza Śmigłem i Kościanem były w Lesznie, w Wolsztynie, mimo zniemczenia Nowy Tomyśl, Wągrowiec, Rawicz. Bo działacze tego ruchu jeździli wszędzie... Zjazdy

były olbrzymie, gromadziły z 5000 ludzi i więcej... Takie manifestacje były naturalne, spontaniczne, przez nikogo nie inspirowane. Z Poznaniem samym jako takim myśmy raczej luźny kontakt mieli, bo sami sobie dawaliśmy radę. Byliśmy samowystarczalni, mieliśmy własnych referentów, koło referentów i to wszystko było zorganizowane znakomicie tak, że na zjazdy do Poznania jeździliśmy jako reprezentacja tego rejonu. Do korporacji nie należałem. Przez pewien czas tylko byłem członkiem „Magna Polonia”, najstarszej korporacji w Polsce, ale potem wystąpiłem z uwagi na trudności komunikacyjne”.

Studiował i działał w ruchu narodowym. Pracę magisterską na temat obrony koniecznej napisał i obronił w 1933 roku, po czym rozpoczął aplikację adwokacką: u mecenasa Jana Grzesińskiego i dra Kazimierza Gutsche w Lesznie, którą z pozytywnym wynikiem zakończył w sierpniu 1939 roku u dra Tadeusza Soleckiego w Śmiglu. To w ogóle graniczy z cudem, że ukończył studia, bo większość sił przeznaczył na krzewienie idei Dmowskiego. – Byłem i jestem endekiem; to powód do dumy – opowiadał po latach.

W czasach studiów prowadził ożywioną korespondencję. W młodości lubił pisać listy do przyjaciół. Korespondował z kolegami z gimnazjum, a także z przyjaciółmi z palestry. Jego przedwojenne archiwum przypadło w czasie okupacji – przetrwała garstka dokumentów, trochę fotografii.

## Młodzi czuwajcie!

Nie jest łatwo ustalić dokładną datę podjęcia działalności politycznej przez Jerzego Gronowskiego. On sam twierdził, że podstawowym impulsem było założenie 4 grudnia 1926 roku w poznańskim hotelu „Bazar” Obozu Wielkiej Polski [OWP] z inicjatywy Romana Dmowskiego. Uważnie czytał relacje ze zjazdów Ruchu Młodych [RM]. Obserwował pracę ojca w śmigiełskim kole Związku Ludowo-Narodowego, a od 1928 roku – Stronnictwa Narodowego. Na nieoficjalnych spotkaniach narodowców występował z prelekcjami, będąc na pierwszym roku studiów. Jego aktywność wzrosła w 1931 roku – w czerwcu wziął udział w manifestacjach młodych narodowców w Poznaniu, a w lipcu – w Śmiglu student Gronowski zaprezentował dwa referaty. W „Gazecie Polskiej” z 16 lipca 1931 roku po raz pierwszy pojawia się jego nazwisko:

„Zebranie tutejszej placówki OWP odbyło się dnia 9 bm. wieczorem. W komunikatach zarządu omawiano sprawę Zjazdu OWP w Gnieźnie. Po komunikatach wygłosił kolega Gronowski Jerzy referat pt. „Dziennik polityczny”, w którym przedstawił ostatnie najnowsze wydarzenia polityczne na forum międzynarodowym oraz aktualne sprawy wewnętrzne naszego Państwa. Po zdaniu dziennika politycznego, wygłosił ten sam prelegent bardzo zajmujący referat pt. „Nasz rodo-

wód”. Referent omawiając uroczystości wilsonowskie w Poznaniu, uczcił pamięć wielkiego Prezydenta Wilsona, poczem kolega Grabowski solwował zebranie po odśpiewaniu hymnu hasłem „Młodzi czuwajcie!”.

Prezesem [kierownikiem] Placówki OWP w Śmiglu był mistrz zegarmistrzowski Stanisław Grabowski. W owym 1931 roku następowała w miasteczku pokoleniowa zmiana w strukturach narodowych. Gronowski rzucił się w wir pracy organizacyjnej i sprawił, zresztą zgodnie z zamiarami Dmowskiego, że w Śmiglu i powiecie poważną rolę zaczęła odgrywać młodzież. „Gazeta Polska” z 23 lipca 1931 roku donosiła:

„W sobotę dnia 18 bm. wieczorem w Hotelu pod Białym Orłem odbyło się zebranie Młodych OWP, które zagał kierownik placówki kolega Grabowski. Po śpiewie i zdaniu raportu wygłosił dziennik polityczny kolega Gronowski, który scharakteryzował najważniejsze wypadki polityczne na forum międzynarodowym i wewnętrznym naszego Państwa. Prelegent wskazał na moratorium prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, który wydał orędzie do wszystkich państw w sprawie spłacania niemieckich długów wojennych. Następnie wspomniał o obecnej sytuacji w Niemczech, o krachu banków niemieckich oraz o wpływie Paryża na politykę i sytuację gospodarczą Niemiec. W komunikatach debatowano nad sprawami wewnętrznymi, poczem kolega Gronowski wygłosił treściwy a bardzo zajmujący referat p.t. „OWP ideologia i zadania”.



Rok 1931. W korporacji akademickiej Magna Poloniae  
w Poznaniu

Zaznaczyć wypada w tem miejscu, że placówka śmigielska z dnia na dzień się rozwija, gdyż przybiera na każdym zebraniu nowych chętnych kandydatów. Praca w OWP w Śmiglu idzie pomyślnie i panuje wśród placówki zdrowy duch narodowy. Placówce OWP w Śmiglu w trudnej pracy ku wyrobieniu i ukształtowaniu młodych na prawowitych obywateli o idei narodowej i duchy patriotycznym „Szczęść Boże”.

7 stycznia 1932 roku Rada Ministrów RP podjęła decyzję o likwidacji powiatu śmigielskiego i włączenie jego miejscowości do powiatu kościańskiego. Do tego czasu Jerzy Gronowski zdążył odwiedzić z prelekcjami wszystkie podśmigielskie miejscowości, zakładając liczne placówki Młodych OWP, m.in. w: Czaczu i Wilkowie Polskim. Szybko stał się obiektem zainteresowania Policji Państwowej, która wprowadzała do struktur organizacji narodowych własnych agentów, zbierała informacje o działaczach i składała raporty władzom cywilnym i wojskowym. Nie było zapewne dziełem przypadku, że w połowie sierpnia 1931 roku w trybie nagłym Gronowskiego powołano do Szkoły Podchorążych Piechoty w Zambrowie, którą po roku opuścił w stopniu plutonowego podchorążego. Z zachowanej dokumentacji wynika, że pod jego nieobecność aktywność narodowców śmigielskich osłabła. „Gazeta Polska” z 15 lipca 1933 roku informowała:

„W czwartek 13 bm. na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał dyplom i tytuł magistra praw pan

Jerzy Gronowski ze Śmigła, syn znanego obywatela i kierownika browaru pana Stefana Gronowskiego”.

W październiku 1933 roku świeżo upieczony magister powołany został na ćwiczenia do 55 pułku piechoty w Lesznie. Wojsko upominało się o niego jeszcze kilkakrotnie. Od października do końca listopada 1938 roku w stopniu podporucznika WP brał udział w zajęciu Zaolzia.

Z autobiografii:

„(..) Służba w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Ukończyłem ją, potem zostałem skierowany na praktyki do 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie, którego dowódcą był pułkownik Stefan Rowecki, słynny „Grot”, późniejszy główny komendant Armii Krajowej..



Rok 1935. Działacze narodowi południowo-zachodniej Wielkopolski. Jerzy Gronowski w mundurze organizacyjnym, siedzi trzeci od prawej



Po praktyce w pułku uzyskałem stopień sierżanta podchorążego, następnie starszego sierżanta podchorążego, co było wówczas ewenementem, bo były tylko dwa przypadki w pułku mianowania do tego stopnia. No i wreszcie po roku zostałem podporucznikiem piechoty. Byłem na Zaolziu jako adiutant batalionu u majora [Józefa] Spychalskiego, późniejszego komendanta Okręgu Kraków Armii Krajowej. To był brat Spychalskiego Mariana [marszałka Polski w PRL]. Rzecz charakterystyczna, że wojsko sprawami politycznymi się nie zajmowało, wojsko było apolityczne. Mimo, że byłem politycznie bardzo zaangażowany aż po szyję, gdy wkładałem mundur, kończyła się polityka. Na Zaolziu to była specjalna wyprawa, niestety niefortunna. Major Spychalski był strasznie wymagający. Ogień nie człowiek. Nie będę tu dysertacji wystawiał, ale najazd na Czechosłowację był aktem samobójczym prawie...”

\*

Kościan w latach trzydziestych XX wieku, będąc stolicą powiększonego powiatu, stanowił niewątpliwie ważne centrum życia politycznego. Tutaj ponad wszystko panowała idea Romana Dmowskiego; narodowcy z reguły wygrywali wszystkie wybory do samorządu, w mieście znajdowała się redakcja „Gazety Polskiej” – dziennika z tradycjami, o zasięgu ogólnopolskim. „GP” pełniła rolę organu prasowego ruchu narodowego, prowadzona po I wojnie światowej przez dziennikarską rodzinę Urbańskich, pozostawała w opozycji wobec obozu



Winiетка dziennika narodowego „Gazeta Polska”

piłsudczyków. Centrum organizacyjnej aktywności endecji w miarę upływu czasu przesuwało się z Kościana do Śmigła. Zdecydowany wpływ na to zjawisko miała narodowościowa struktura ludności. I tak Kościan w 1938 roku liczył 12 307 mieszkańców, w tym 107 Niemców, co stanowiło niespełna 0,9% ogółu, w Śmiglu w tymże roku żyło 4016 ludzi, w tym 471 Niemców to jest 11,7% ogółu ludności.

Z autobiografii:

„Problemem osobnym, poważnym dla nas, była kwestia niemiecka. Śmigiel był wyjątkowo zniemczonym miastem, co najmniej 40 procent ludności [liczba dotyczy ostatnich lat zaboru pruskiego, w 1920 roku było to 34,4% – dop. J.Z.] to byli rdzenni Niemcy, zorganizowani, jak potem się okazało, w Jungdeutsche Partei i innych organizacjach. Dwa banki niemieckie były w Śmiglu. Większość młynów, browar, tartaki, przedsiębiorstwa jakieś większe były niemieckie... Nie prowadziliśmy absolutnie żadnych akcji [siłowych], żadnych rękoczynów, jakiś zaczepki. Takie rzeczy nie miały miejsca. Boykot tylko częściowo był z powodzeniem. Jak jednemu bardzo poważnemu kupcowi zwróciłem uwagę, że tak chętnie mówi z Niemcami po niemiecku, to odpowiedział: „Proszę pana, ja jestem kupcem”. Dałem spokój z przekonywaniem”.

Paradoksalnie – działacze narodowi stali się obiektem agresji ze strony polskiej policji i pro-rządowych organizacji. Mnożyły się areszty prewencyjne i konfiskaty „Gazety Polskiej”. Nie niemieccy agenci Abwehry i Gestapo zakamuflovani w oficjalnych komórkach organizacji Deutsche Vereinigung czy Jungdeutsche Partei, nie sowieccy konspiratorzy w ogniwach niektórych związków zawodowych, a osobiście Jerzy Gronowski i narodowa opozycja byli największym wrogiem ówczesnej władzy. Wynika to niezbiecnie z zachowanych poufnych raportów starosty kościańskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę przyczyn takiej sytuacji, ale faktem pozostaje, że w wymienionych raportach, opartych na doniesieniach konfidentów i policyjnych obserwatorów, nazwisko Gronowskiego w latach trzydziestych pojawia się najczęściej. On zaś twierdził, że narodowców często kroć prowokowano.

Zacząło się w niedzielę 22 lipca 1934 roku. Powiatowy Wydział Młodych z siedzibą w Śmiglu zarządził zebrania w Wielichowie, Trzcinicy i Parzęczewie. Pierwsze z nich – rozpoczęte w południe – zgromadziło 200 młodych. Przemawiali w kolejności: Jerzy Gronowski, Witold Piotrowski i Wincenty Zuschke. Panował porządek i podniosły nastrój. Do zebrania w Trzcinicy nie doszło, bo właściciel wynajętej sali pod naciskiem policji nie udostępnił pomieszczeń, a w Parzę-

czewie zjawili się policjanci. Z „Gazety Polskiej” 25 lipca 1934 roku:

„(...) Zebranie w Parzęczewie rozwiązała policja, motywując to brakiem legitymacyj osobistych uczestników, mimo stwierdzenia, że przewodniczący zna osobiście wszystkich. Po nielegalnym rozwiązaniu zebrania przez przodownika Policji Państwowej Sawińskiego odprowadziła policja referentów na posterunek w Kamieńcu. W drodze z Parzęczewa do Kamieńca zamanifestował Legion Młodych [organizacja prorządowa – dop. J.Z.] swe uczucia odgrażaniem się w kierunku młodych narodowców, mając za argumenty pompy rowerowe, kije, cegły itp. Po 48-godzinnym zatrzymaniu zwolniono z aresztu kolegów Gronowskiego, Piotrowskiego i Drożdżyńskiego, podczas gdy Zuschkiego przewieziono do Leszna, gdzie po przesłuchaniu przez prokuratora zwolniono. Smutnym epilogiem tej niedzieli było odebranie szoferowi, który wiozł referentów ze Śmigła dyplomu jazdy. W ten sposób przysparza się bezrobocie, odbierając chleb żywicielowi żony i kilku małoletnich dzieci”.

W początku lutego 1935 roku władzę w kościańskim Stronnictwie Narodowym przejęli młodzi. Na zjeździe w Kościanie Jerzego Gronowskiego wybrano prezesem powiatowym SN, uznając jednocześnie, że oficjalną siedzibą powiatowych władz będzie Śmigiel. Stało się to za sprawą jego mentora i starszego kolegi mecenasa Bronisława Lompy, który w grodzie nad Obrą prowadził kancelarię adwokacką i zaliczał się do wpływowych

działaczy endecji w Wielkopolsce. W skład zarządu miejskiego SN w Kościanie wchodził: mecenas Bronisław Lompa – prezes, kupiec Maksymilian Tomaszewski – wiceprezes, rendant kasy kościelnej Antoni Rembowski – sekretarz i kupiec Edmund Karaśkiewicz – zastępca sekretarza, Fischbach – skarbnik oraz kupiec Feliks Makowski, emerytowany urzędnik Mieczysław Wyrzbykowski, przedsiębiorca Jan Gątownski i kierownik miejskiej placówki SN Edward Fabiańczyk – członkowie.

W publikacjach, dotyczących działalności Stronnictwa Narodowego w Kościańskim pojawia się wiele nazwisk, a zasługi Gronowskiego dla utworzenia SN z reguły bywają pomijane. Dzieje się tak być może dlatego, że Śmigielanom i samemu Gronowskiemu bliższe były związki ze strukturami SN Leszna niż Kościana. Środowisko śmigielskie wyraźnie ciążyło do Leszna, nie mogąc zapomnieć wchłonięcia swego powiatu przez kościański. Tymczasem to Gronowski właśnie do wybuchu wojny pełnił funkcję powiatowego lidera ruchu narodowego w Kościańskim. Kilka dni po kościańskim zjeździe w lutym 1935 roku aresztowano go w Lesznie i osadzono w więzieniu w Rawiczu. Powodem miała być treść jego publicznych wystąpień. W tej sprawie cenzura zezwoliła jedynie na opublikowanie w prasie narodowej następującej informacji:

„W dniu 20 marca 1935 roku zwolniony został z więzienia karnego w Rawiczu po 6 tygodniach aresztu śledczego działacz narodowy mgr Jerzy Gronowski z Leszna”.



## Trudne czasy

Nadchodziły trudne czasy. 12 maja 1935 roku, w niedzielę, o godz. 20.45 w pałacu belwederskim w Warszawie, zmarł Pierwszy Marszałek Polski, generalny inspektor sił zbrojnych i kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych – Józef Piłsudski. Miał 67 lat. Tego samego dnia prezydent RP Ignacy Mościcki wygłosił specjalne orędzie, a także mianował generała dywizji Edwarda Rydza Śmigłego generalnym inspektorem sił zbrojnych, a generała brygady Tadeusza Zbigniewa Kasprzyckiego kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych. Polska nie była wzorcem demokracji. Państwem w rzeczywistości – dopóki starczało mu sił – kierował Marszałek. Schedę po nim objął jego sanacyjny obóz polityczny („sanacja”), mający na celu uzdrowienie kraju. Funkcjonował już obóz odosobnienia dla więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej, utworzony w czerwcu 1934 roku po zamachu ukraińskich nacjonalistów na ministra spraw wewnętrznych płk. Bronisława Pierackiego. Dwadzieścia dni przed śmiercią Piłsudskiego prezydent RP podpisał nową konstytucję zwaną kwietniową. Wszystkie organy władzy – sejm, senat, rząd, sądy, wojsko, kontrolę państwową podporządkowano prezydentowi. Otrzymał on prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, zakładania weta przeciw ustawom sejmowym. Mógł przedterminowo rozwiązać sejm i senat,

nominować i odwoływać najwyższych dostojników państwowych oraz powoływać 1/3 senatorów. Za swoje czyny odpowiadał wyłącznie „przed Bogiem i historią”. Wprowadzono nowe prawo wyborcze. Endecja zapowiedziała bojkot wyborów. 31 lipca 1935 roku prezes powiatowy SN J. Gronowski wystosował odezwę do ludności:

„Na dzień 8 września zostały rozpisane wybory do sejmu, a na 15 września – do senatu. Przez dwa miesiące zatem kraj nasz będzie żył pod znakiem wyborów. Stronnictwo Narodowe, a za niem stronnictwa: Polska Partia Socjalistyczna, Narodowa Partia Robotnicza, Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe uchwały nie brać udziału w wyborach, rozpisanych na podstawie nowej ordynacji. Do wyborów stają: Żydzi, Niemcy, nie wszyscy Rusini i „sanacja”. Będą to jak widać wybory cząstkowe, nie odzwierciedlające pełni życia społeczno-politycznego Polski dzisiejszej, a nawet, jak to stwierdzono na podstawie analizy tekstu nowej ordynacji, nie wybory, tylko jednostronne wyznaczanie posłów przez obóz rządzący”.

Rozpoczęto agitację. Drukowano ulotki i odezwy do ludności, organizowano wiece. Władza uruchomiła policję, zezwoliła funkcjonariuszom na używanie broni, przeprowadzanie rewizji domowych i osobistych oraz na stosowanie aresztu prewencyjnego. Tak więc w przedwyborczym okresie to zamykano narodowców na 24 czy 48 godzin, to ich zwalniano i znów zamykano. Na porządku dziennym były rewizje. Zarzucano

opozycji, że gromadzi broń, aby dokonać zamachu stanu. Najaktywniejszych liderów endecji kierowano przewencyjnie do obozu w Berezie Kartuskiej. Całością tej akcji w powiecie kościańskim kierował starosta Tadeusz Karpiński, zwany przez ludność miejscową nie bez złośliwości Karpensteinem. Jego decyzje były święte. Szykany zaostrzały się w miarę zbliżania się terminu wyborów.

„Gazeta Polska” z 22 sierpnia 1935 roku:

„20 bieżącego miesiąca przesłuchiwani byli w godzinach przedpołudniowych członkowie kierownictwa Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego na tutejszym posterunku Policji Państwowej. Mianowicie przesłuchiwano Franciszka Szłapkę, Marcelego Dirbacha i Czesława Kowalskiego. Pana Dirbacha wypuszczono o godz. 14; pana Kowalskiego wieczorem; przetrzymywany do dziś jeszcze w areszcie policyjnym jest pan Szłapka”.

„Gazeta Polska” z 27 sierpnia 1935 roku:

„Aresztowania nie ustają. W Kościanie w ciągu soboty i niedzieli aresztowano kilku członków Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. Między innymi aresztowano ponownie pana Franciszka Szłapkę, który był chory i na skutek interwencji lekarskiej został w sobotę późnym wieczorem zwolniony. W areszcie policyjnym przebywali jeszcze dzisiaj rano panowie Czesław Kowalski (aresztowany ponownie) i Bolesław Koszewski.

Donoszą również o licznych aresztowaniach w Czempiniu i Lesznie”.

Niepokojące wiadomości nadchodziły z wielu powiatów Wielkopolski. 5 września 1935 roku aresztowano i wysłano do obozu w Berezie Kartuskiej bliskiego przyjaciela Jerzego Gronowskiego szefa leszczyńskich narodowców, a zarazem duchowego opiekuna Stronnictwa Narodowego w całej południowo-zachodniej Wielkopolsce kupca Adama Misiaka. „Gazeta Polska” informowała:

„Leszno. 5 IX 1935 aresztowany został tutaj pan Adam Misiak, prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego. Policja przybyła do składu pana Misiaka przy Rynku, skąd następnie udała się z nim do domu. Tam zabrawszy płaszcz, kapelusz i koce, odstawiono pana Misiaka do sądu. Wieczorem o godz. 19 dopuszczono do pana Misiaka matkę i brata, poczem o godz. 20.25 pan Misiak wywieziony został do Berezy Kartuskiej. W sprawie jego usiłował interweniować adwokat Opatrny, lecz bezskutecznie”.

W Berezie zaroilo się od narodowców. Misiak zastał tam m.in.: Wilhelma Bartyzela z Żywca, Mieczysława Jaroszewskiego z Suwałk, Witolda Jasińskiego z Augustowa, Jana Kaczyńskiego z Tykocina, dra Jana Mamaka z Ostrowa Wielkopolskiego, Antoniego Pogorzelskiego z Sokółów, Adama Przybyłę z Wolsztyna, Jana Roszkowskiego z Wysokiego Mazowieckiego, Czesława Serwatkę z Białegostoku, Andrzeja Wyczańskiego ze Starogardu i redaktora Edwarda Zajączka z Bielska.

Bojkot się udał, chociaż nie zdał się na nic. „Sanacja” uznała ważność wyborów. Posłami i senatorami zostali wyłącznie ludzie lojalni wobec rządu. W powiecie kościańskim akt wyborczy zbojkotowało prawie 30 tysięcy osób. Upoważnionych do głosowania było 41 711 obywateli; głosowało 11 731 (21,8%), ważne głosy oddało 8287 wyborców (19,9%). Frekwencja we wszystkich lokalach wyborczych – poza miastami – była mała i wynosiła na przykład w: Buczu – 7,8%, Łubnicy – 9,1%, Bieżyniu – 9,8%, Karśnicach – 11,6%, Maksymilianowo – 12,1%, Czacz – 12,4%, Kamieńcu – 15,8%, Lubiniu – 16,8%, Krzywiniu – 31,2%, Śmiglu – 35,4%, zaś w Kościanie – 51,7%.



## Zajścia w Krzywiniu

Dwa dni po wyborach zmarł zasłużony działacz i prezes krzywińskiego Koła Stronnictwa Narodowego, 68-letni Roman Sworacki. Pogrzeb wyznaczono na sobotę 14 września 1935 roku. Do Krzywina zjechały się delegacje z okolicznych powiatów. Doszło do krwawych zajść.

**KRONIKA**

**Kalendarzyk**

Sobota, 14 listopada 1935.

Słońce: wschód 7,12 — zachód 16,02 —  
Długość dnia 8 godz. 50 min.

Księżyc: wschód 7,36 — zachód 16,48

Faza: Now o godz. 6.

Kat. rzym-kat.: Józefina, Klimentyusz —  
Jano Ciesłowy p.

Kat. słow.: Włodzisław — Jętro Prze-  
bywała.

— Święto Patronalne ku czci  
św. Stanisława Kostki przypada-  
jące w h. t. na niedzielę 15 listopada  
obchodzić będzie młodzież paraf., kościel-  
skiej wedle poniższego programu:

- o godz. 8,45 zbiórka oddziałów KSM m.,  
słowaczów i delegacji w ogró-  
dzie p. Łazca;
- o godz. 9,10 wymarsz do Kościana;
- o godz. 9,30 msza św. i wędłasy Kom-  
muna św. młodzieży całej paraf.,  
początek powieści na miejsce zbiórki.
- o godz. 16,30 akademię na sali p. Łazca,  
na którą składa się:

1. występ orkiestry „Mazur powi-  
tały”
2. zapalenie
3. deklamacja „Pobłen Świętyma”
4. recital p. plk. Wesolowski
5. deklamacja chórowa „KSM m  
patrzy wyżej”
6. występ chórzysty: Asia z „Hilki”  
Monszaki
7. Wędłasy śpiew „Hej do speli”  
Wstęp wokalny. Przy wejściu zbierac  
się będzie dobrowolnie datki na pokrycie  
kosztów.

Na akademię Szronowych Partisan  
wędłasy zapraszają

Kamiel Aysztent i Kierowictwo.

— **Kat. Słow. Kobiet** oddział  
Czyt. dla Kobiet, Członków naszych  
prosimy o udział w „Święcie Pałanowania”  
św. Stanisława Kostki, oddziału KSM, m.  
o godz. 9,30 msza św. i festy. O godz.  
16,30 akademię w sali p. Łazca.  
Zająd.

### Msza św. żałobna

za spokój dusz  
poległych i zmarłych narodowców  
w walce o Wielką Polskę odprawiona zostanie  
we wtorek dnia 17 bm. o godz. 7,15  
rano w Kaplicy Pana Jezusa w Kościanie.

**Konkurs ogłoszeniowy z kuponami**

ogłoszony przez „G A Z E T Ę  
P O L S K I Ą” wzbudził wielkie  
zainteresowanie wśród miejscowego  
Księstwa.

Niech Pan nie zapomni o tem, aby  
i Pański interes był polecony w tym  
konkurse ogłoszeniowym.

---

— **Shirley Temple** przedstawiła  
się nam w zupełnie nowej roli — pie-  
sunka. Nie uszczyło aby Shirleyka miała  
sponsora miłobę, przeciwnie, jest bardzo  
wesoła i pełna humoru, i jak sama twier-  
dzi — to najwięcej lubi śmieć! Ma swo-  
jego Jacyka i kaczuszkę, które bardzo  
mają, lecz więcej jeszcze swoją własną  
kiszczyczkę, pracującą w szarości.

Shirley ma szerokie w tym miaz-

orz przedstawienie p. l. „Za Bożego  
Kości” dramat religijny w 4 aktach, osnuty  
na ile prześladowań Kościoła katolickiego  
w Meksyku.

Święto Niepodległości obchód  
rozczyny niepodległości rozpoczęto  
o godz. 9 nabożeństwem, które odpowia-  
ła, dziekan Wesolowski, a w którym udział  
wzięły delegacje słowaczów z sąsiedztwa,  
władze miejscowe i szkoła. Po ga-  
bożeństwie i odprawieniu modłów za Pol-  
skę, odpiewano „Boże coś Polskę”...  
Z kościoła udano się na omelety, gdzie  
u stóp pomnika poległych złożono wieńiec.  
Dziękczynna szkoła wygłosiła deklarację  
p. l. „Magie szronowego żołnierza”, po  
czym dzieci szkolne odpiewały pioskę  
„Dla żołniersz co to jest”. Po krótkiej  
modlitwie za dusze poległych pobród  
turyści na ul. Sławowej, gdzie odbyło się  
przemianowanie tejże ulicy i parku miej-  
skiego na Plac Marszałka Piłsudskiego,  
Przemianowania, po przemówieniu p. burm.  
Kabecka, dokonał przez oddzielenie tablicy  
honorowej obywał p. dyr. Czarwiński.  
W dalszym ciągu w związku z miaz-

Nekrolog w „Gazecie Polskiej” w rocznicę krwawych zajść w Krzywiniu

„Gazeta Polska” z 17 września 1935 roku:

„Urzędowy komunikat Policji Państwowej.

W dniu 14 bm. o godz. 18.25 zebrał się tłum złożo-

ny z około 300 osób przed siedzibą Policji Państwowej w Krzywiniu i atakował kamieniami i strzałami rewolwerowymi, przyczem został poważnie raniony kamieniem w prawą skroń posterunkowy Paweł Rybarczyk, wskutek czego stracił przytomność. Nawoływania komendanta posterunku do rozejścia się nie odniosły skutku, a raczej potęgowały rzucanie kamieniami. Grupa młodych dziewcząt wysunęła się naprzód trzymając się pod rękę i nawołując mężczyzn do atakowania policji, krzyczały głośno: „Wy jesteście chłopami, chcecie być mężczyznami i boicie się tych wszoków”. Wskutek tego posypały się jeszcze gęściej kamienie i demonstranci zaczęli nacierać jeszcze silniej. Wobec tego komendant posterunku dał rozkaz do oddania salwy, co jednakże tłumowi nie wstrzymało. Wobec tego padła jeszcze druga salwa karabinowa, skutkiem czego ranionych zostało 5 osób, w tym dwie kobiety, z których jedna zmarła w szpitalu św. Zofii w Kościanie. Po drugiej salwie demonstranci się rozproszyli. Rannych zabrali demonstranci i się nimi zaopiekowali. Salwy posterunkowych padły na odległość sześciu metrów”.

Policji zależało na wyciszeniu sprawy. Redaktor naczelny „GP” Marian Urbański po otrzymaniu komunikatu doszedł do wniosku, że oświadczenie jest tendencyjne, podzwonił do znajomych, siadł do maszyny, napisał redakcyjny wstęp i dał wielki tytuł: „Krwawe zajścia w Krzywiniu. Policja daje salwę w tłum. – 5 osób rannych. Jedna kobieta zmarła wskutek odniesionych ran”.

Ze wstępu redaktora:

„W sobotę 14 bm. doszło pod wieczór do pożałowania godnych, krwawych zajść w Krzywiniu pow. kościańskiego. W dniu tym odbył się pogrzeb członka Stronnictwa Narodowego śp. Romana Sworackiego. Na pogrzeb przybyła delegacja Młodych z Osiecznej i Leszna ze sztandarem. Policja jednak zakazała Młodym brać udział w pogrzebie ze sztandarem, a wobec ich sprzeciwu aresztowała ich. Po pogrzebie zebrał się przed posterunkiem Policji Państwowej tłum, który interweniował na rzecz aresztowanych. Przebieg zajścia podajemy poniżej według otrzymanego z policji urzędowego komunikatu. Ciężko ranna w brzuch 28-letnia Władysława Kwiecińska zmarła krótko po przewiezieniu jej do szpitala św. Zofji w Kościanie. Pozatem przebywają w szpitalu św. Zofji: 26-letnia Stanisława Pawłowska – ranna w nogę pod kolanem, stan bardzo poważny; 27-letni Franciszek Gabryelski – ciężko zraniony w nogę powyżej kolana oraz Józef Tycner, lat 30, z Kopaszewa, ranny w rękę, ma złamaną kość ramienia i przedramienia. W związku z zajściami policja aresztowała szereg osób i przewiozła do Kościana. W dniu wczorajszym około godz. 23 zwolniono już 10 osób. Kilkanaście osób pozostaje jeszcze w areszcie policyjnym w Kościanie”.

Wprawdzie ten numer gazety skonfiskowano, ale większość egzemplarzy z 3,5-tysięcznego nakładu zdążyła dotrzeć do prenumeratorów. 18 września

1935 roku obok wiadomości o konfiskacie ukazała w „GP” krótka informacja pt. „Pogrzeb śp. Władysławy Kwiecińskiej w Krzywiniu”:

„Wczoraj o godz. 10 rozpoczął się pogrzeb tragicznie zmarłej śp. Władysławy Kwiecińskiej wprowadzeniem zwłok do kościoła parafialnego w Krzywiniu. Egzekwje i żałobną mszę św. odprawił ks. Dziekan Wesołowski. Po ukończeniu nabożeństwa ustawiły się liczne delegacje z sztandarem Stronnictwa Narodowego z Leszna i wieńcami na czele. Poza delegacjami Stronnictwa Narodowego były także delegacje Sokolic i Młodych Polek z wieńcami. Dalej postępowali umundurowani i nieumundurowani członkinie członkowie Stronnictwa Narodowego w liczbie ok. 400 osób... Na cmentarzu przemówił ks. dziekan Wesołowski, w serdecznych słowach podkreślając poświęcenie Zmarłej, która zgasła ze słowami „Jezus Marja”. W tej manifestacji żałobnej wzięło udział przeszło 3000 osób z Krzywina i okolicy, co dowodzi o nastrojach narodowych szerokiego ogółu. Porządek i spokój był wzorowy. Podkreślić należy, że w całym mieście przed i podczas pogrzebu nie było widać ani jednego umundurowanego policjanta. Natomiast policja w hełmach stalowych była skonsygnowana na posterunku P.P. Po południu wyjechali policjanci z powrotem do Poznania, niepotrzebując ani razu interwenjować. Tak samo spokojnie mógł być się odbyć pogrzeb w sobotę 14 bm.”.

Starosta kościański Tadeusz Karpiński opowiedział się po stronie policji. Z jego poufnego

miesięcznego raportu wynikało, że owego tragicznego 14 września na pogrzeb do Krzywina przyjechała nie z Osiecznej, a z Leszna 11-osobowa umundurowana grupa członków Wydziału Młodych SN:

„(...) Ponieważ do miasta maszerowali wraz ze sztandarem w zwartym szyku demonstracyjnym i przez to wywołali zbiegowisko, zostali osadzeni w areszcie policyjnym do czasu przeprowadzenia dochodzeń. Przywódcy Wydziału Młodych z Krzywina, chcąc pokazać swe siły na zewnątrz już w godzinach południowych zebrali się w znacznej liczbie przed ratuszem, domagając się bezwzględnego uwolnienia ujętych... O godz. 18.30 przywódcy krzywińscy wspólnie z przybyłymi bojówkami Wydziału Młodych z powiatu leszczyńskiego urządzili pochód manifestacyjny chcąc odbić osadzonych w areszcie. Rozpoczęto rzucać do policji kamieniami, wznoszono wrogo okrzyki pod adresem Rządu, urzędów państwowych i Policji. Wobec groźnej postawy tłumu oraz z powodu poranienia jednego posterunkowego Policja użyła broni, skutkiem czego 5 osób zostało rannych, jedna z nich Władysława Kwiecińska w szpitalu w Kościanie podczas operacji zmarła”.

Opisywane tu wydarzenia krzywińskie odbiły się szerokim echem w kraju i stały się zaczynem narastającego w powiecie konfliktu społecznego. Policja uznała, że najlepszą obroną jest atak. Rozpoczęły się aresztowania, rewizje i przesłuchania. Gromadzono materiały przeciwko uczestnikom pogrzebu i manifestacji, frontal-

ny atak przypuszczono na członków Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. W dniach 9 i 10 listopada 1935 roku na sesji wyjazdowej w Lesznie obradował Sąd Okręgowy z Poznania. Akt oskarżenia zarzucał 28 narodowcom popełnienie przestępstw przeciwko władzom i urzędom oraz przeciwko porządkowi publicznemu. Z przebiegu rozprawy wynikało, że zarzuty były naciągane, a policjanci próbowali zastraszać świadków. Sąd uniewinnił sześciu oskarżonych, w tym dwie kobiety. W dwudziestu przypadkach wymierzono karę 10 miesięcy więzienia i po 40 złotych opłaty sądowej, w dwóch – 6 miesięcy więzienia i po 20 złotych opłat. Wyroki zapadły na podstawie art. 163 w związku z art. 129 ówczesnego kodeksu karnego. Mogło być gorzej – artykuł 163 stanowił: „Kto bierze udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnymi siłami dopuszcza się przestępstwa określonego w artykule 129 lub 130 albo zamachu gwałtownego na osobę lub mienie podlega karze więzienia do lat 5”, natomiast artykuł 129: „Kto używa przemocy lub groźby karalnej w celu zmuszenia urzędnika albo osoby do pomocy urzędnika przybranej do zaniechania prawnej czynności podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3”.

## Związek „Zew” i petardy

Jerzy Gronowski w październiku i listopadzie 1935 roku odbywał kolejne ćwiczenia wojskowe w 55 pułku piechoty w Lesznie. O przebiegu rozprawy dowiadywał się z prasy i z opowiadań znajomych. Po powrocie z wojska zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji, nie wiedział wszakże, iż grupka działaczy SN – w reakcji na represje – utworzyła konspiracyjną organizację „Zew”, którą kierował 40-letni Teofil Wałkowski z Krzywina.

1 lutego 1936 roku, w sobotę, zwołano walne zebranie Stronnictwa Narodowego. Przez akklamację wybrano te same władze stronnictwa – prezesem powiatowym został J. Gronowski, miejskim mecenas B. Lompa, kierownikiem placówki Kościan Edward Fabiańczyk. W głównym wystąpieniu Gronowski mówił:

„W niepowstrzymanym niczem ruchu żywiołowej akcji Stronnictwa Narodowego i nasz Kościan budzi się do czynu pracy o Polskę dla Polaków, o Polskę katolicką i narodową... Z przelanej ofiarnie nieoszczędzonej krwi bojowców o wolność Polski, wyrosła wolność naszej ukochanej Ojczyzny. Nastął okres pracy dla Polski, Polski Wielkiej, Polski wymarzonej, Polski krwią okupionej...”.

Kierownik placówki SN w Kościanie Edward Fabiańczyk raportował:

„Trwa nieustanna praca Młodych. A że praca ta jest owocną, niech świadczy to, że szeregi Młodych z 25 na początku roku [1935] powiększyły się do końca grudnia do ilości 200 członków, uczęszczających na zebrania Młodych...”.

Tegoż 1 lutego dał znać o sobie „Zew” nazwany przez policję tajnym związkiem terrorystycznym. Jego członek – Edmund Otulakowski wrzucił „bombę”, sporządzoną z rury rowerowej, do mieszkania stróża gminnego Jakóba Glumy w Wieszkwie w gm. Krzywiń. Lawina nie była do zatrzymania. „Bomby”, a właściwie prymitywne skonstruowane petardy, wrzucono jeszcze m.in.: 5 lutego w Wilkowie Polskim, 28 lutego do mieszkania burmistrza Władysława Kabscha w Krzywiniu, 10 marca do ogrodu wicestarosty kościańskiego Jerzego Schlinglera, 12 marca do mieszkania posła na Sejm RP Czesława Wróblewskiego w Sączkowie. Od marca do czerwca trwały rewizje i aresztowania. „Gazeta Polska” z 25 marca 1936 roku informowała:

„Nagle rewizje u członków Stronnictwa Narodowego w całym powiecie kościańskim. W dniu wczorajszym licznie skonsygnowana zamiejskowa policja oraz tajni wywiadowcy przeprowadzali na terenie naszego powiatu liczne rewizje w mieszkaniach członków Stronnictwa Narodowego. Odnosi się wrażenie, że poszukiwania szły w kierunku znalezienia nielegalnych ulotek itp., a nawet broni. Kościan. Rewizje przeprowadzono u członków Zarządu względnie kierownictwa SN, i to panów: Rembowskiego, Józefiaka, Fischbacha,

Kaliszewskiego, Fabiańczyka, Bartosza, Szłapki, Kowalskiego oraz w świetlicy SN. Specjalnie szczegółową rewizję przeprowadzono u panów Fischbacha, Kaliszewskiego i Józefiaka. Poza kilku referatami nie zakwestionowano niczego i wynik rewizji okazał się negatywny. Nadmienić wypada, że w końcu ubiegłego tygodnia opróżniono tutejsze więzienie przez wywiezienie karnych więźniów do Leszna względnie Rawicza, na które to miejsce przywieziono do Kościana kilkunastu narodowców z byłego powiatu śmigielskiego. Ogółem znajduje się w śledztwie w Kościanie ponad 30 narodowców. Śmigiel. Policja jak i tajni przeprowadzili w dniu wczorajszym rewizje u członków Stronnictwa Narodowego, prawdopodobnie w tym samym celu, co i w Kościanie. Poszukiwania odbyły się u panów: dr. Zenktelera, mgr. Gronowskiego, Brokerskiego, Szymańskiego, Piotrowskiego, Fęglerskiego oraz w świetlicy SN. Wynik rewizji negatywny. Pozatem przeprowadzono rewizje po wioskach u członków SN w Czaczu, Bruszczewie, Wilkowie, Kluczewie i Zieminie...”

Petardy stały się pretekstem do frontalnego ataku na narodowców. 20 kwietnia 1936 roku starosta Karpiński zawiesił działalność SN w powiecie kościańskim uzasadniając, że tak zwane zamachy petardowe stanowiły fragmenty szeroko zakrojonej akcji terrorystycznej, zorganizowanej i kierowanej przez władze Stronnictwa Narodowego. Zarzut był bezpodstawny. Odwołania redagowane przez mec. Bronisława Lompę i Jerzego Gronowskiego nie przynosiły rezultatu. Polska

Agencja Telegraficzna doniosła wkrótce, że Wojewoda Poznański zatwierdził decyzję starosty, w związku z czym zawieszeniu uległa działalność władz SN powiatu z siedzibą w Śmiglu, rejonu w Śmiglu, 6 obwodów SN (w Kościanie, Śmiglu, Krzywiniu, Kluczewie – Barchlinie, Czempiniu i Wilkowie Polskim) oraz 115 kół stronnictwa.

16 czerwca 1936 roku przed Sądem Okręgowym w Poznaniu – Wydział Zamiejscowy w Lesznie rozpoczęła się 4-dniowa rozprawa. W stan oskarżenia w tak zwanej aferze petardowej postawiono 49 osób. Znaleźli się wśród nich dwaj członkowie kierownictwa SN: Władysław Fęglerski – szef rejonu w Śmiglu i Edward Fabiańczyk – kierownik placówki w Kościanie. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Oskar Kamiński, oskarżał prokurator Stanisław Czak – obaj z Leszna. Oskarżonych broniło sześciu adwokatów: Julian Eborowicz z Poznania, Bronisław Lompa z Kościana, dr Tadeusz Musiał ze Środy, dr Stefan Pietrowicz z Gniezna, dr Ludomir Szczepkowski z Warszawy, Ignacy Wróblewski z Leszna i Stanisław Wrzyszczyński z Wągrowca. Prokurator żądał wysokich kar, stwierdzając, że oskarżeni – w oparciu o struktury Stronnictwa Narodowego – „we wspólnym porozumieniu założyli bezprawnie związek zbrojny ‚Zew‘, którego członkowie mieli przez stosowanie terroru i zamachów przygotować grunt do objęcia władzy przez Stronnictwo Narodowe”. Obrona dowodziła, iż ów zbrojny związek jest wymysłem policji i został przez nią stworzony w toku śledztwa dla celów politycznych. Ostatecz-

nie sąd uniewinnił 10 oskarżonych, a 39 uznał – w różnym stopniu – za winnych udziału w związku „Zew” oraz stwarzania zagrożenia dla życia i zdrowia poprzez użycie materiałów wybuchowych. Zapadły wyroki od 2 lat do 10 miesięcy, między innymi: twórca związku Teofil Wałkowski z Krzywina otrzymał dwa lata, Edward Fabiańczyk z Kościana – rok i 4 miesiące, a Władysław Fęglerski – 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zwiększył wymiar kary głównemu oskarżonemu T. Wałkowskiemu do 3 lat więzienia, kilkunastu skazanym zawiesił wykonanie wyroków, w większości zaś wyroki w tej sprawie podtrzymał.



Rok 1934. Wiec w Wolsztynie,  
Jerzy Gronowski pierwszy z lewej



Roman Dmowski

## Rozwiązanie Stronnictwa

Równocześnie z zakończeniem procesu petardowego starosta Tadeusz Karpiński z powołaniem się na Prawo o Stowarzyszeniach z 27 października 1932 roku rozwiązał Stronnictwo Narodowe w powiecie kościańskim. Poszczególne zarządy i placówki SN z datą 20 czerwca 1936 roku otrzymały jego pismo:

„(...) Rozwiązuję Zarząd/Placówkę, ponieważ działalność Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu kościańskiego zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu i wywołuje niepokój publiczny. Decyzja powyższa ulega natychmiastowemu wykonaniu ze względu na interes publiczny... Uzasadnienie: Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do marca 1936 r. miał miejsce na terenie powiatu kościańskiego szereg wypadków podrzucania do mieszkań różnych osób materiałów wybuchowych, które zniszczyły mienie i zagrażały życiu. Przeprowadzone w związku z tymi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wątpliwość, zamachów tych dokonali względnie czynny w nich brali udział członkowie Stronnictwa Narodowego. Ponieważ zapadły w tej sprawie dnia 19 czerwca 1936 r. wyrok Zamiejscowego Wydziału Karnego Poznańskiego Sądu Okręgowego w Lesznie potwierdził to w całej rozciągłości – należało orzec jak powyżej”.

Jerzy Gronowski nie mógł pogodzić się z decyzją starosty. Przechowywał w swych zbiorach stenogram wystąpień obrońców, w tym swojego mentora mecenasa Bronisława Lompy na procesie petardowym:

„Lompa: – Obrony podjąłem się dlatego, że na niwie społecznej pracowałem z tymi ludźmi i chcę po opuszczeniu przez nich murów więziennych nadal z nimi pracować jako członek Stronnictwa Narodowego. Jak wykazał przewod sądowy 12 tysięcy takich młodych ludzi weszło do tej organizacji [mowa o Obozie Narodowo-Radykalnym ONR – dopisek J.Z.], by pracować dla dobra Ojczyzny. Tym ludziom zarzuca się, że mieli stworzyć związek zbrojny. Zaprzeczam, by który z tych oskarżonych chciał dojść do władzy za pomocą bomb i krwawych wystąpień, by ci, którzy byli zaledwie 2 miesiące kandydatami Stronnictwa Narodowego mieli być wtajemniczeni do jakiejś pracy nielegalnej. W to chyba nikt nie wierzy... – Przewodniczący: – Panie obrońco, pan odbiega od tematu. Stronnictwo Narodowe nie jest tu oskarżone. Lompa: – Wysoki Sądzie ja bronię oskarżonych. Przewodniczący: – Jeśli pan będzie tak dalej przemawiał, odbiorę panu głos. Lompa: Starano się tutaj wykazać współpracę Stronnictwa Narodowego i poderwać jego zaufanie. Jest tu 49 oskarżonych, a nie pięciu lub mniej... Przewodniczący: – Jeśli pan jeszcze coś o tym wspomni, siądzie pan bez prawa głosu. Lompa – Gdyby chcieli walczyć terrorem, winni byli umówić się, że petardy będą przeciwników politycznych

zabijały, niszczyły. W żadnym wypadku tego nie stwierdzono. Walkę z policją wykluczam, gdyż ci ludzie są tak patriotyczni i wiedzą, iż groziłoby to anarchią. Źle zrobili, lecz zamiaru mordowania nie mieli...”.



Mieczyk Chrobrego

# Sensacyjne zwycięstwo Schmelinga nad Louisem w 12 rundzie

Dzisiaj 16 stron — 10 groszy

# Wojny Kurjien

№ 143 — A — B

Poznań, niedziela, dnia 21 czerwca 1938 r.

Str. 47

Poznań, 20. VI. 1938 r.

## PO PROCESIE

Do czterdziestym procesie w Lesznie przeciwko 49 ironysem Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie całego szeregu zamachów bombowych w powiecie kościańskim, sąpaci wznowił wyrok skazujący 10 z oskarżonych na karę więzienia do 2 lat do 10 miesięcy, zaś 22 oskarżonych na karę więzienia po 10 do 10 miesięcy. Z pozostałych wszystkich oskarżonych zaledwie ośmiu sąd uwolnił.

Wyrok ten zadedyrował o rozwiazaniu wszystkich obywateli i Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim. Motywy decyzji sądotowa stwierdzają, że na przetransz czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1938 r. miał miejsce na terenie powiatu kościańskiego szereg wypadków podrażnionych do mieszkańców różnych osób materjałów wybuchowych, niszczących mienie i zabijających życie.

Proces wykładał dalej ponad wszelką wątpliwość, że zamachowców tych do konali, względnie czynny w nich udział brali członkowie Stronnictwa Narodowego.

Orzeczono uisławia wyroków dwuletni, a mianowicie, że zamachowcy chcieli wykonać pogotowie do walki z Niemcami, i że zamachowcy działali bez inspirowania ze strony Stronnictwa Narodowego. Tymczasem prawdy sądotowa wykazała majościwością były one kierowane wyłącznie przeciwko osobom obcym porządkiem. Nie stwierdzono natomiast żadnego aktu terrorystycznego przeciwko mieszkości niemieckiej.

Postępowanie obrony w procesie się nać doć doć wydatnie, był bardzo naleć do jej w wykonaniu, iż niema żadnego związku pomiędzy działalnością terrorystyczną oskarżonych a pracą Str. Narodowego. By wykazać poleźność tych wywodów, wystartary przyjęto ustalenia w przedwójce sądotowej, jako niezłoty i fałszywy, że wszyscy oskarżeni są członkami Stron. Narod. ze swoję nielegalną działalność prowadzili, wykorzystując urządzenia organizacyjne i stanowiska hierarchiczne w Str. Nar. że wnoszenia na sebrachach zgęta legalnych mowono o tem, iż nie wnosze naleć zdecydowanie skierować „atakach” na niewolnoźnych społeczeństwa ludźi porządkiem musiało do dłażania na drodze action directy.

Dotąd ponadto naleć, że akcja ta daleka była od jakichkolwiek impulsów ideowych. Do Stron. Nar. skęszono naleć, którzy na tem przetrzeć zrobię „interes” osobisty, czego nie mogli celebrować w organizacjach pro-rządowych (np. w Strzeczce). Do niewolności zaś dłażano, że przychodno ludźi obywatęta dolećch stanowców.

W więkty to właśnie atmosfery powstala organizacja terrorystyczna, której członkami dłażano, że były bombowcy, czy jak tego chce obrona, potędy. Nie były to odruchy cęderowe, lecz akcja zorganizowana i planowo kierowana. A celów jej było wywołanie zamieszek w kraju przez terrorystyczne ludźi, którzy nie chęćli się na pasku Stronnictwa Narodowego, jak trwałnie zaszczepić prekursor.



Przed kąpielą słoneczną i to tylko

Opalają się wówczas wspaniale, nie narażają się na bolesne oparzenia słoneczne. Tylko NIVEA swiera Eucerit!

Krem NIVEA od zł. 0.40 - 2.80  
Olejek NIVEA od zł. 1.- - 3.50

## Barykady na ulicach Kowna

### Zabici i ranni w starciu z policją

Berlin, 20. 6. (Pat.)

Z Kowna donoszą: Wczoraj się upełniły już 24 godziny, na które proklamowano strajk protestacyjny, jednak, z wyjątkiem kilku fabryk, robotnicy nie wzięli do pracy. Podobno postanowiono strajkować aż do poniedziałku, wysuwając żądanie uwołnienia aresztowanych, których liczba przekracza 450 osób.

wznoszą barykady,

ostrejwalując się z policją strajk. Wczoraj w godzinach popołudniowych strajk objął większość fabryk, zarówno prywatnych, jak i rządowych, m. in. drukarnię państwową. Policja, ubrojona w karabaki i kulmiłoty odgrodziła centrum miasta od przedmieść, mimo to jednak złożona z 50 osób grupa strajkujących przedostała się na most na Wilji i od strony przedmieścia Siobota, próbując przetrwać kerdom. Policja jednak naderżnęła tłum odparia. Również w pozostałych częściach miasta policja atakowała demonstrantów, a strajkujący w wyniku czego jest wielu rannych.

## Ułarczki z demonstrantami

Kriewskaja, 20. 6. (Pat.)

Przez listyżony Głowy i Głowy, że wczoraj się ulicznych uliczy Łitwy, wzięły w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy

ostrejwalując się z policją strajk. Wczoraj w godzinach popołudniowych strajk objął większość fabryk, zarówno prywatnych, jak i rządowych, m. in. drukarnię państwową. Policja, ubrojona w karabaki i kulmiłoty odgrodziła centrum miasta od przedmieść, mimo to jednak złożona z 50 osób grupa strajkujących przedostała się na most na Wilji i od strony przedmieścia Siobota, próbując przetrwać kerdom. Policja jednak naderżnęła tłum odparia. Również w pozostałych częściach miasta policja atakowała demonstrantów, a strajkujący w wyniku czego jest wielu rannych.

## Silny opór demonstrantów

Ryba, 20. 6.

Wedle wiadomości naderżnych z Kowna, ruch strajkowy, który objął stolice Litwy, rozszerza się na prowincję. W Kownie robotnicy, którzy w dniu dzisiejszym powzięli myśl do pracy, nie stawili się. Rozuchy na przedmieściach miasta przybrały na sile. Strajkujący podrażnili przez aditatorów komunistycznych wzięli w kilku punktach miasta barykady i starali się silny opór zorganizowanemu oddziałom policyjnym. Policja muszona była kilkakrotnie do strajkujących, w wyniku czego kilka osób spośród strajkujących zostało rannych, a większa ilość tak z jednej, jak i z drugiej strony odniosła rany.

## Władze przypuszczają, że rewolucja uda się stąd i jeszcze w ciągu dnia dłaższaję.

Wedle dalszych informacji listyż arszawowych dochodzi do trypana.

## Francja przeciwna reformie Ligi Narodów

o Paryż, 20. 6.

Opowiadają angielskie projekty reformy Ligi Narodów skierowała „Ouvre”, że nie uzyskają one aprobaty rządu francuskiego.

W celu uwolnienia systemu kołektorywnego zabezpieczenia, rząd francuski zbada możliwości zawarcia dalszych paktów regionalnych. Na razie jednak nie zapoćdo decyzji w jakiej formie zostaną wysłane francuskie propozycje w Genewie.

## Zbrojne starcie

między wojskami Kantonu i Nankinu

o Londyn, 20. 6.

Według wiadomości z Hongkongu wojskami rządu centralnego w Nankinie i wojskami rządu prowincjonalnego w Kantonie, o których zarządzie sędzono, że wkrótce wystrząsną ręką od siebie około 300.000 żołnierzy.

Wobec wiadomości z Szanghaju, że donoszą o wznowieniu strajku anty-japońskiego w Chinach, Chiny do wzięcia w się, awersyjny armii awersyjny

Węgry oskarżeni nalećli przeciw do tego stronnictwa. Jeśli zatem w końcu partii powstaje taka organizacja, to jawne jest ryzyko, co ponosi za to odpowiedzialność w Chinach. Objawne jest wzrosty dla istoty sprawy, czy oskarżeni starowali od trętych organizację, czy też lutno tyko grupę w łonie Stron. Nar. Ważno jest natomiast to, że zamachowcy

wychowani zostali w duchu ideologii rzyśkiej i to właśnie zdecydowało o charakterze ich roboty. Te tręcy bezprzeccie wykazał to odpowiedzialność — a odpowiedzialność praktycznie wykładają studniami nie tylko społeczeństwo, ale i czynnikami, na których barkach spoczywa zadanie utrzymania ludźi i bezbezpieczeństwa w państwie.

## Nowy gabinet szwedzki

Sztokholm, 20. 6. (Pat.)

Gabinet utworzony przez Pehrsona, składa się z 6 członków Stronnictwa agrarnego i 5 urzędowych. Hechrowson, nienależący do żadnego ugrupowania politycznego. Premier Pehrson zatrudnił dla siebie toć rolnictwa. Poczynał skład gabinetu — prof. Westman, sprawy zagranicę; Bergqvist, sprawiedliwość; Nilsson, sprawiedliwość; Finlundh, finansy; Strandlund, opieka społeczna; Heiding, komunikacja; biskup „Andreass”, sprawy kościelne; Ericson, handlowe; ministrowie bez teki: Gynstendal, Centnerall i Orsted. Pehrson, Westman, Strandlund, Nilson, i Heiding są członkami Riksdagu.

## Obóz Wszechpolski

Struktury Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim przestały istnieć. Najgorsze było to, że większość członków dała się zastraszyć i wręcz zaprzestała politycznej działalności lub uaktywniła się tylko w różnych stowarzyszeniach, jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, chóry, kluby sportowe, organizacje kościelne. Jerzy Gronowski w tym czasie prowadził działalność narodową w Grodzisku Wielkopolskim, Lesznie, gdzie przyjaźnił się z Adamem Misiakiem i Wolosztynie. Nie wyobrażał sobie przy tym, aby powiat kościański zniknął całkowicie z mapy organizacyjnej Stronnictwa. Miał żal do niektórych członków kierownictw lokalnych struktur SN, że dali się sprowokować.

Z autobiografii:

„Przy Stronnictwie Narodowym w Śmiglu zorganizowano grupę terrorystyczną, podziemną, tajną. Jako prezes Stronnictwa Narodowego o niczym nie wiedziałem. Na czele tej grupy stał „drugi Kiliński”, szewc Władysław F., który już nie żyje. I ta grupa dokonała kilka zamachów, rzuciła jakieś bomby, jakieś buksy od kół, robione przez chłopaka ze wsi. Rzucono je wójtowi w Wilkowie, burmistrzowi w Krzywiniu i na końcu wicestaroście Szlinglerowi. Wtedy zaczęła się oczywiście nagonka, zjechała policja z całego województwa, proces i wyroki. Dostajemy zawi-

domienie o rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego z takich a takich powodów. Na Śląsku istniał wówczas legalny Obóz Wszechpolski z siedzibą Katowicach. Skontaktowaliśmy się z kierownictwem i zawiadomiliśmy pana starostę Karpińskiego. Wyglądało to elegancko: „Ze względów czysto kulturalnych zawiadamiamy pana starostę, że z dniem takim a takim został ustanowiony Zarząd Obozu Wszechpolskiego w takim a takim składzie”.

Myśl przewodnia: odtworzyć pod nową nazwą dawne struktury ruchu narodowego w powiecie kościańskim. Nie było to łatwe, bo wielu działaczy wystraszyło się policyjnych represji i politycznej pracy podjąć ponownie nie chciało. Cały ciężar spoczął znów na Śmiglu i na dwóch prawnikach, Jerzym Gronowskim i Bronisławie Lompie – teraz w takiej kolejności. 13 grudnia 1936 roku w sławnym lokalu Nowaka w Śmiglu odbyło się zebranie konstytucyjne Oddziału Obozu Wszechpolskiego dla powiatu kościańskiego. Wybrano zarząd powiatowy oddziału, a w jego składzie wiele znanych już nazwisk: prezes – Jerzy Gronowski ze Śmigła, wiceprezes – Bronisław Lompa z Kościana, sekretarz – Jerzy Rzymski, zastępca sekretarza – Leon Szymański, skarbnik Czesław Jakubowski – wszyscy ze Śmigła, ławnicy – ks. Stanisław Nowak proboszcz śmigieński i Ignacy Przydróżny włościanin ze Świat. Powołano też kierowników referatów, i to: organizacyjnego – Władysława Fęglerskiego, samorządowego – dra Romana Zenktelea, prawnego – J. Gronowskiego, spraw wiejskich – Marcina Cichorzewskiego z Poladowa

i spraw robotniczych – Ignacego Skrzypczaka z Czacza.

Gronowski jeździł znów z prelekcjami po wsiach i miasteczkach, za nim – oczywiście podążali konfidenti policji. Do końca 1937 roku zdolano utworzyć w powiecie 60 kół OW. Na początku tej nowej drogi narodowej zebrania kończono zawołaniem „Czołem”, ale od kwietnia 1937 roku w klapy bluz i marynarek wpięto mieczyki Chrobrego, a 2 maja tegoż roku powrócono do nie tak dawnych, a zabronionych, tradycji „Młodych”. Nazwisko Gronowskiego pojawia się systematycznie na łamach prasy narodowej i... w tajnych raportach policyjnych.

W „Gazecie Polskiej” z 6 maja 1937 roku napisano:

„W niedzielę dnia 2 maja odbyła się w Strzelnicy w Śmigłu odprawa prezesów poszczególnych oddziałów Obozu Wszechpolskiego, której przewodniczył kolega prezes powiatowy mgr Gronowski. Odśpiewano na wstępie „Pieśń Bojową”. Bardzo treściwy referat wygłosił prezes powiatowy... Hymnem Młodych zakończono odprawę o godz. 15-tej. Obecnych na odprawie – 40 prezesów z poszczególnych oddziałów”.

Statystyka udziału J. Gronowskiego w zebraniach oddziałów terenowych Obozu Wszechpolskiego jest imponująca. W 1937 roku uczestniczył w ponad 100 zebraniach, na których wygłosił tyleż prelekcji. Trzeba do tego dodać aktywność prezesa powiatowego w organizowaniu struktur związkowych „Praca Polska”. Odnosi się nawet

wrażenie, że w dziedzinie organizacyjnego działania pozostawiono go prawie samego. Potwierdza to poufne sprawozdanie sytuacyjne starosty kościańskiego na temat legalnego ruchu politycznego z 1 marca 1938 roku, opracowane na podstawie raportów policyjnych, w którym czytamy m.in.:

„W Śmiglu Obóz Wszechpolski utrzymują na dość wysokim poziomie dwaj liderzy endecy: dr Zenkteler i prezes powiatowy O.W. mgr Gronowski. W Kościanie natomiast brak wybitniejszych aktywnych narodowców...”.

W sprawozdaniu z 30 kwietnia 1938 roku napisano:

„Okres sprawozdawczy minął pod znakiem prawie zupełnej beczynności organizacyj politycznych. Jak pracą polityczną kieruje kilka zaledwie jednostek np. w Obozie Wszechpolskim mgr Gronowski Jerzy, już mniej dr Zenkteler Roman ze Śmigła, w Stronnictwie Ludowym były poseł Nosek Jan z Brońska oraz znacznie mniej Mocek Leon z Kiełczewa – to inne organizacje polityczne nie mają wybitniejszych przedstawicieli Reszta kierowników oddziałów zlewa się z bierną masą członków. Jeśli ktoś z tych wybitnych kierowników nie działa, dane stronnictwo jest beczynne np. Gronowski Jerzy miał ślub w bieżącym miesiącu wyjechał z powiatu – to ustała praca Obozu Wszechpolskiego”.

\*

W początku kwietnia 1938 roku Jerzy Gronowski ożenił się z Łucją Weroniką Piotrowską – córką

działacza narodowego, mistrza siodlarskiego ze Śmigła. W tymże też roku jako oficer WP uczestniczył, o czym była już mowa, w wypadzie na Zaolzie. Wrócił stamtąd w końcu listopada. Spodziewali się dziecka. I rzeczywiście 27 grudnia w Śmiglu przyszedł na świat syn Łucjan Szczepan. Żona Jerzego zmarła przy porodzie. Miała 28 lat. W kondolencjach złożonych przez redakcję „Gazety Polskiej” napisano:



Nekrolog pierwszej żony Jerzego – śp. Łucji Gronowskiej

„Śp. Łucja Gronowska ze Śmigła, żona prezesa powiatowego Obozu Wszechpolskiego na powiat kościański rozstała się z tym światem w dniu 27 bm. Przedwczesny i niespodziewany zgon śp. Zmarłej w chwili urodzenia pierwszego dziecka wywołał w Śmiglu powszechny żal. W ciężkim

strapieniu pogrążonemu Prezesowi O.W. Panu Mgr. Gronowskiemu składamy wyrazy szczerego współczucia”.

Śmierć ta spowodowała zaniepokojenie władz powiatowych. Przypomniano sobie o wydarzeniach krzywińskich z 1935 roku. Tym razem – na szczęście – ingerowano wcześniej i inteligentniej. Według relacji prasowych 30 grudnia 1938 roku w ostatniej drodze Łucji Gronowskiej towarzyszyło 3000 ludzi. Policja ogłosiła stan pogotowia. Sprawozdanie złożone Wojewodzie Poznańskiemu z przebiegu uroczystości pogrzebowych jest krótkie. Biję z niego strach przed manifestacją i małość wobec powagi śmierci.

† **Śp. Łucja Gronowska z Śmigła.** żona prezesa powiatowego Obozu Wszechpolskiego na powiat kościański, rozstała się z tym światem w dniu 27 lni.

Przedwczesny i niespodziewany zgon śp. Zmarłej w chwili urodzenia pierwszego dziecka wywołał w Śmiglu powszechny żal.

W ciężkim strapieniu pogrążonemu Prezesowi O. W. Panu Mgr. Gronowskiemu składa wyrazy szczerego współczucia Redakcja „Gazety Polskiej”.

Kondolencje od redakcji „Gazety Polskiej”

„W dniu 30 XII 1938 r. odbył się w Śmiglu pogrzeb Gronowskiej Łucji żony prezesa powiatowego Obozu Wszechpolskiego o godz. 8 minut 30.

Przed domem żałoby zebrało się około 500 osób, wśród których przeważali członkowie Obozu Wszepolskiego i Stronnictwa Narodowego z powiatu kościańskiego i leszczyńskiego. Przybyły delegacje ze Sztandarami i proporczykami m.in. z Leszna, Rydzyny oraz Kościana, Krzywina, Czempinia i Śmigła. O godz. 8.45 delegacje ze sztandarami i proporczykami ustawiły się w szpaler, po wyniesieniu trumny orszak pogrzebowy ruszył do miejscowego kościoła. Z duchowieństwa w pogrzebie udział wzięli: ks. proboszcz Nowak Stanisław, ks. wikary Januszczak – obaj ze Śmigła oraz ks. Graszyński Alfons z Kościana. Krótkie przemówienie z ambony wygłosił ks. Graszyński Alfons, podkreślając harmonijne połączenie świątopoglądów w małżeństwie Gronowskich...”.

I dalej:

„Po nabożeństwie delegacje z proporczykami S.N. i O.W. ustawiły się przed kościołem do pochodu. Ponieważ delegacje nie posiadały zezwolenia na wzięcie udziału w pochodzie publicznym przeto komendant miejscowego posterunku zwrócił im na to uwagę. Delegacje z proporcami O.W. z tu-tejszego powiatu usunęły się i w pochodzie nie wzięły udziału. Delegacje natomiast z Leszna i Rydzyny nie reagowały na wezwania komendanta w pochodzie na cmentarz zamierzały wziąć udział. Wobec tego komendant zatrzymał osoby, wchodzące w skład tych delegacji i spisał protokół dla sporządzenia doniesienia karnego. Przy bramie cmentarnej członkowie S.N. i O.W. w liczbie około 200 utworzyli szpaler i podniesieniem prawej ręki

oddali hołd zmarłej. Na koniec wspólnie zaśpiewano „Witaj Królowo”, po czym uczestnicy udali się do domu...”.

Bieg wydarzeń sprawił, że Gronowski szybko musiał wrócić do aktywności politycznej. 2 stycznia 1939 roku zmarł w Drozdowie przywódca ruchu narodowego Roman Dmowski. Trzeba było organizować powiatowe i gminne uroczystości żałobne, a także pojechać na pogrzeb Wodza. W oficjalnej delegacji kościańskiej na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie brali udział: Gronowski, Lompa i Zenkteler. Trwała też kampania wyborcza do samorządów. W całym powiecie kościańskim, a w Śmiglu szczególnie, 22 stycznia 1939 roku narodowcy zdobyli większość mandatów w radach. Jerzy Gronowski został rajcą miejskim w Śmiglu. Ostatnie publiczne jego wystąpienie odnotowano 15 sierpnia 1939 roku. Dziewięć dni później został zmobilizowany. Zbliżała się wojna.

## W 55 pułku piechoty

24 sierpnia 1939 roku ppor. rez. Jerzy Gronowski stawił się w koszarach w Lesznie z przydziałem na adiutanta dowódcy II batalionu 55 pułku piechoty, którym był mjr Stanisław Sosień. Na rozkaz gen. bryg. Romana Abrahama oddelegowany na dwa dni do Sądu Polowego nr 47 przy Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii, kierowanego przez kpt. Józefa Wojtasiewicza (po wojnie prokurator wojskowy w PRL i adwokat w zespole nr 13 w Warszawie). 3 września 1939 roku J. Gronowski uczestniczył w Śremie – jako obrońca – w procesie dywersantów V Kolumny, konkretnie członków tajnej grupy bojowej Abwehry [Kampfgruppe], mających na celu wzniesienie 1 września 1939 roku w Lesznie i Święciechowie niemieckich powstań.

Generał Abraham napisał we wspomnieniach:

„Trzeciego września przed sądem polowym brygady odbyła się w Śremie rozprawa przeciwko 14 dywersantom niemieckim, oskarżonym o napaady z bronią w rękę na wojsko w Lesznie. Rozprawie przewodniczył kapitan audytor Wojtasiewicz, oskarżał prokurator porucznik Krakowski, jako obrońców wyznaczono dwóch oficerów rezerwy – miejscowych adwokatów. O godzinie 14 kapitan Wojtasiewicz przedłożył mi do zatwierdzenia 12 wydanych wyroków śmierci. Dwom wskazanym, najmłodszemu i najstarszemu, zamieniłem karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia, resztę

wyroków zatwierdziłem. O godzinie 16 wyroki zostały wykonane. Obecni byli przy tym prokurator, obrońcy i wezwani uprzednio duchowni protestancy...”.

Relacja ppor. Gronowskiego różni się w szczegółach od wersji generała, jest jednak w całości wiarygodna z uwagi na to, że jej autor brał udział w procesie, osobiście znał oskarżonych i to on złożył wnioski o uniewinnienie dwóch z nich.

Z relacji J. Gronowskiego:

„2 września, w sobotę, dowódca batalionu major Sosień wezwał mnie do siebie. – Będzie pan, panie poruczniku, obrońcą w sądzie polowym w sprawie dywersantów aresztowanych w Lesznie. Rozprawa jutro w południe. Przewodniczył kpt. Wojtasiewicz, oskarżał porucznik Krakowski, był jeszcze [jakiś] sędzia grodzki z Leszna, broniłem ja, protokołował prawnik, którego nazwiska nie mogę sobie teraz przypomnieć. Obradowaliśmy w sali ratusza w Śremie. Byliśmy w mundurach. Przed sądem pojedynczo stawało 10 Niemców. W większości przypadków wina była bezdyskusyjna. Były jednak także przypadki wątpliwe i tak się złożyło, że dotyczyły one najstarszego – Bissinga i najmłodszego – Koehnke. Nie ujęto ich z bronią palną, tylko w ich mieszkaniach znaleziono jakieś bagnety, noże. Bronilem ich z dużym przekonaniem – wiek był dodatkowym argumentem. Można powiedzieć, że uratowałem im życie. Sąd wprawdzie wydał 10 wyroków śmierci, ale wziął pod uwagę argumenty obrony. Bissingowi i Koehnemu dał prawo do złożenia prośby o ułaskawienie.

General Abraham zmienił im najwyższy wyrok na 10 lat więzienia. Obaj przeżyli... Na pozostałych ośmiu wyrok wykonano tego samego dnia. Byli to: Juretzky, Jeschke, Gaummer, Weigt, Hausler, Schultz, Lange i John – Niemcy z Leszna...”.

Po wkroczeniu oddziałów niemieckich 73-letni wówczas rzeźbiarz i protestancki prowizor kościelny Albert Bissing uwolniony został z więzienia w Śremie, by po kilkunastu tygodniach na życzenie ośrodka propagandy NSDAP w Berlinie napisać wspomnienia. Według jego wersji wyrok w procesie śremskim wykonano na 9 dywersantach. Gronowski poznał po wojnie treść relacji Bissinga, która ukazała się drukiem. Uważał, że została zmontowana w części z oryginalnego tekstu rzeźbiarza, w części zaś z opisów nieznanego literata – manipulatora. Szczególnie doprowadzały go do pasji próby obciążania Polaków winą za wybuch wojny i za wszelkie jej skutki.

Do pułku dołączył 4 września 1939 roku. Brał z nim udział w kampanii wrześniowej, a szlak bojowy zakończył w Puszczy Kampinoskiej. Nie dał się wziąć do niewoli.

Z autobiografii:

(...) Do niewoli nie poszedłem, w kilku oficerów na własną rękę przebijaliśmy się do Warszawy z Puszczy Kampinoskiej, tam gdzie pułk nasz został rozбит. Tam zakopaliśmy sztandar, żeby nie dostał się w ręce wroga. To było 18 września. Na własną rękę mieliśmy się przebijać, dowódca zwolnił nas z przysięgi i powiedział: „Idźcie każdy na własną rękę”. Sztandar zakopaliśmy, niestety do tej pory

nie odnaleziono go. To jest pułk bez sztandaru; leży w ziemi i tam strzeże polskich interesów.

Do Śmigła nie mógł wrócić – był świadomy, że za działalność narodową poszukiwało go Gestapo, a za udział w procesie śremskim – Abwehra. I nie mylił się. Pierwszym niemieckim burmistrzem Śmigła po wkroczeniu Wehrmachtu do miasteczka został Heinrich Hentschel, będący przed kupcem i przedsiębiorcą – właścicielem cegielni w Nietążkowie i Pyszącej. Przed wojną założył w powiecie kościańskim Jungdeutsche Partei i kierował jej ogniwami. Był też utajnionym agentem Abwehry i szefem konspiracyjnej grupy bojowej [Kampfgruppe] z siedzibą w Śmiglu, a od 15 września 1939 roku podjął współpracę z kościańskim Gestapo [Aussendienststelle Kosten]. Nie znam w południowo-zachodniej Wielkopolsce osoby, którą poszukiwano by z taką zaciekłością jak J. Gronowskiego. Tylko w październiku i listopadzie 1939 roku wysłano za nim 5 specjalnych listów gończych. Burmistrz Hentschel był niezmordowany. 7 października 1939 roku pisał do komendanta posterunku żandarmerii [Gendarmerie] w Śmiglu:

„Dziś byłem w Gestapo w Kościanie. Otrzymałem tam polecenie, aby odnaleźć listy narodowców, które się powinny znajdować gdzieś w Śmiglu. W tym celu proszę dokonać rewizji w następujących domach: lekarza Zenktelera przy ul. Wschowskiej, Gronowskiego przy ul. Wschowskiej, Fęglerkiego przy ul. Nowogrodziskiej, malarza Tondera przy szpitalu, Piotrowskiego, proboszcza Nowaka i w kościele katolickim oraz w domu Marii

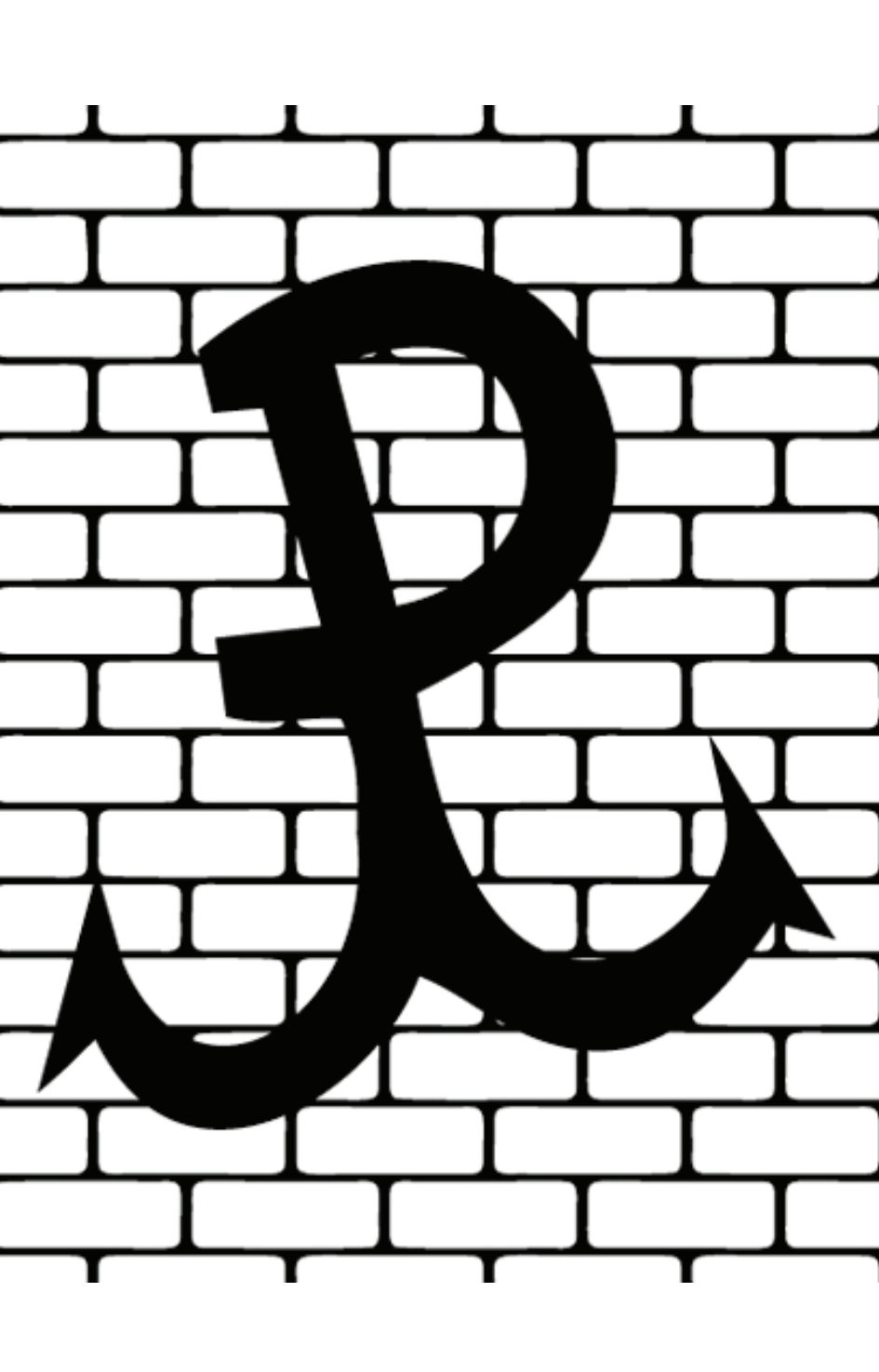
Rutkiewicz przy ul. Leśnej. Wszystkie materiały polityczne, które zostaną znalezione należy zabezpieczyć”.

23 listopada 1939 roku przynaglał żandarmerię:

„Nie ujęto jeszcze czołowych polskich aktywistów, którzy dla zapewnienia naszego bezpieczeństwa powinni być aresztowani. Są to: dr Zenteler – przebywający gdzieś w niewoli jenieckiej, urzędnik sądowy Gronowski – mocno politycznie aktywny, szewc Fęglerski – widziany ostatnio w Kościanie, Ciesielski – syn aptekarza i student (fanatyczny Polak). Osobiście zależy mi na tym, by w Urzędzie Burmistrza stawili się: radca Solecki, notariusz Żmudziński, lekarz Pawlicki, porucznik Cybulski i dentysta Skoracki”.



Śmigiel – rok 1938. Zakończenie ćwiczeń 55 pułku piechoty.  
Ppor. Jerzy Gronowski pierwszy od lewej



## W konspiracji

Było wiadomo, że ppor. Jerzy Gronowski „musi umrzeć”. Gdyby dostał się w łapy Gestapo czekała go śmierć. A więc „umarł” sam z siebie. W Generalnym Gubernatorstwie – w Jędrzejowie rozstał się ze swoim nazwiskiem i rozpoczął nowe życie jako Krzysztof Kochanowski. Kontaktów z oficerami nie utracił. Pod nowym nazwiskiem, z pseudonimami „Wiesław” i „Krzysztof” wszedł jeszcze w 1939 roku w skład grupy organizacyjnej Związku Walki Zbrojnej w Jędrzejowie i awansowany został do stopnia porucznika.

– Wyspa nastąpiła w październiku 1940 roku – opowiadał mi po latach J. Gronowski. A była to wyspa straszliwa. Przyszła z Kielc. Gestapo aresztowało prawie całe kierownictwo Obwodu ZWZ w Jędrzejowie. Wielu zamordowano. Dziś z tej grupy nikt już nie żyje. W głębokiej konspiracji pozostały trzy, cztery kobiety i jeden łącznik. Na wieść o wyspie rozproszyliśmy pozostałą kadrę dowódczą, każdy udał się w innym kierunku. Wsiadłem na rower i wyjechałem do Lublina, stamtąd do Warszawy. Miałem świadomość, że w ludzkiej masie łatwiej się będzie ukrywać.

W stolicy nawiązał kontakt ze środowiskiem Wielkopolan. Działała tu ekspozytura, utworzonej w Poznaniu pod koniec września 1939 roku, konspiracyjnej organizacji niepodległościowej „Ojczyzna”. Zaprzysiężony przez swego przyjaciela

kierownika „Ojczyzny” mecenasa Jana Jacka Nikischa ps. „Sławek”, w 1942 roku przyjął pseudonim „Michał” i został mianowany komendantem Wydziału Organizacyjnego „Ojczyzny” na Warszawę. Dwoił się i troił. Zdołał pozyskać do organizacji wielu członków, wśród nich mecenasa ppor. Mariana Metelskiego z Leszna, który został jego adiutantem. Tam też poznał przyszłą żonę, która była łączniczką „Ojczyzny” z Armią Krajową. Często zmieniał adresy i nazwiska. Posługiwał się fałszywymi dokumentami. Na Mokotowskiej 5 nazywał się Krzysztof Kochanowski, na Nowogrodzkiej 48 – Andrzej Jerzy Tarnowski, na Lesznie – Krzysztof Krasowski.

O znaczeniu organizacji jako elementu Polskiego Państwa Podziemnego napisano już wiele. Godzi się jednak przypomnieć – za Aleksandrą Pietrowicz – że choć członkowie „Ojczyzny” wywodzili się w większości z szeroko pojętego obozu narodowego to od początku akcentowano ponadnarodowy charakter organizacji – „dążność do stworzenia struktury ponad przedwojennymi podziałami partyjnymi, łączącej w walce o przywrócenie niepodległości Polaków różnych przekonań znalazła wyraz w nazwie organizacji”

Z autobiografii:

„W roku 1941 bodajże znalazłem się w Warszawie. Tam zetknąłem się z adwokatem Jackiem Nikischem i jego przyjacielem dr Julianem Kolipińskim. Wstępując do „Ojczyzny” nic nie wiedziałem, dopiero kiedy mi powiedziano co i jak, o co chodzi, złożyłem przysięgę i zostałem mianowany

kierownikiem Wydziału Organizacyjnego na miasto Warszawę i Generalną Gubernię. Zaczęłem organizować grupy, chodziło o samych inteligentów i wykształconych ludzi...”

Kierownikiem Wydziału był od wiosny 1942 do końca 1944 roku. Rozbudował siatkę informacyjno-wojskową „Ojczyzny” w: Kielcach, Lublinie, Łowiczu, Radomiu, Starachowicach i Warszawie. Przeprowadzał inspekcje, odprawy i szkolenia. Jednocześnie pełnił funkcję doradczą w sztabie Korpusu Zachodniego, utworzonego z dużym zaangażowaniem kierownictwa „Ojczyzny”, podlegał komendantowi ppłk. Zygmuntowi Łęgowskiemu ps. „Janusz” i znajdował się w grupie, zajmującej się kompletowaniem kadr dowódczych wielkopolskich pułków WP po wyzwoleniu kraju. Na skutek biegu historii prace okazały się bezprzedmiotowe – dawały jednak możliwość zorientowania się w stanie osobowym i nawiązania kontaktów. Korpus Zachodni został powołany rozkazem Komendanta Głównego AK gen. bryg. Stefana „Grota” Roweckiego, działał na terenie Generalnego Gubernatorstwa i miał na celu zorganizować pod względem militarnym mieszkańców Wielkopolski i Pomorza.

Jest coś niesamowitego w uczciwości i solidarności narodowej wielkopolskich adwokatów w oporze stawianym najeźdźcom; jest coś niesamowitego w skali zaufania palestry wielkopolskiej wobec swoich reprezentantów; jest wreszcie coś pięknego w sposobie wzajemnego wspierania się prawników-narodowców w trudnych chwilach. Na to właśnie liczył J. Gronowski i nie zawiódł się. Oparł się na

znajomości palestry i na własnej intuicji. Nie można – niestety – tego samego powiedzieć o wielu innych grupach zawodowych.

Mecenas Dominik Pogłodziński w czasie okupacji niemieckiej prowadzący w Warszawie ze współnikami kancelarię adwokacką (w Generalnym Gubernatorstwie było to możliwe; w tak zwanym Kraju Warty – wykluczone) w 1980 roku napisał wspomnienia. Przedstawia w nich m.in. moment zaprzysiężenia grupy prawników do organizacji „Ojczyzna”:

„W maju względnie w pobliżu czerwca 1942 r. [w oryginale błędnie zapisano rok 1941 – dop. J.Z.] w naszej wspólnej kancelarii adwokackiej przy Placu Trzech Krzyży 8 odbyła się w Warszawie wielka uroczystość patriotyczna, a to zaprzysiężenie mnie i adwokata doktora Kazimierza Palacza przez naszego wspólnego przedwojennego przyjaciela adwokata Jerzego Gronowskiego ze Śmigła, pseudonim „Michał” o przybranym nazwisku Kochanowski – kierownika oddziału organizacyjnego ruchu oporu pod nazwą „Ojczyzna”... Przysięga na wierność Ojczyźnie odbyła się uroczyście i w pełnym skupieniu. Ja objąłem zaraz funkcję skarbnika „Ojczyzny” na Warszawę, a moją łączniczką w doręczaniu mi pieniędzy społecznych i ich odbiorze na rozkaz kolegi – kierownika pseudonim „Michał” była młodziutka, uroczą i ofiarna panna Stenia pseudonim „Maria”, późniejsza i obecna żona adwokata Jerzego Gronowskiego w Śmiglu....”.

Wybuch Powstania Warszawskie zastał kierownictwo „Ojczyzny” poza Warszawą. Cytowana

tu Aleksandra Pietrowicz słusznie uważa, że w obrębie organizacji i Korpusu Zachodniego doszło do utracenia łączności i kontaktów. Porucznik Jerzy Gronowski był wtedy w Milanówku i doszedł do wniosku, że musi wyjechać szybko do Kielc, gdzie miał wielu znajomych.

Do Śmigła wrócił 12 marca 1945 roku; wrócił w mundurze uszytym „na miarę” przez znajomego krawca z Kielc; w mundurze przedwojennym z naszywkami porucznika WP i w takim go właśnie widziano. De facto był kapitanem i kawalerem Orderu Virtuti Militari V klasy, ale – jak powiadał – Polska Ludowa wielu swoich obrońców „okradła” z zaszczytów i awansów. Może nie Polska, ale biurokratyczny system, który sprawiał, że nie uznawano – i pewnie jeszcze teraz nie uznaje się – odznaczeń i awansów nadawanych w toku walki, po bitwie, w obliczu śmierci. Nie dało się tego i zapewne już nie da wyprostować.



Łączniczka Stefania Pobiedzińska ps. „Maria”  
– druga żona Jerzego Gronowskiego

## Żołnierz Wyklęty

W kwietniu 1945 roku wyruszył na Ziemię Zachodnie – został komendantem Wojskowej Służby Przemysłowej w Nowej Soli. W ślad za nim przyjechała wraz z synem Lechem (zginął tragicznie 8 maja 1964 roku w Elblągu) łączniczka „Ojczyzny” i AK Stefania z d. Pobiedzińska ps. „Maria”. Pozostało po niej m.in. kilka godzin wspomnień nagranych na taśmie. Wynika z nich, że w Śmiglu zjawiała się w maju 1945 roku i została łączniczką w Inspektoracie Rejonowym Leszno Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”.



Poznań w 1986 r. Jerzy Gronowski (pierwszy z prawej)  
w kręgu żołnierzy „Ojczyzny”

Gronowski jako człowiek przedsiębiorczy – obok kierowania służbą przemysłową – prowadził już wtedy dwie kancelarie adwokackie – w Nowej Soli

i Śmiglu. Dysponował odpowiednimi przepustkami, także sowieckimi i mimo godziny policyjnej mógł się swobodnie poruszać w dzień i w nocy. W połowie kwietnia 1945 roku zgłosił się do niego łącznik ostatniego komendanta Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej ppłk. Andrzeja Rzewuskiego ps. „Hańcza”, proponując funkcję inspektora Rejonu Leszno WSGO „Warta” z siedzibą w Śmiglu. Funkcję tę J. Gronowski przyjął ze starym pseudonimem „Michał”. Ważną rolę odegrał przy tym kontakcie dowódca i przyjaciel Gronowskiego z wojennej konspiracji mec. Jacek Nikisch ps. „Sławek”, chociaż zaskakiwać może, że безпеaka w czasie śledztw po dekonspiracji „Warty” nie powiązała w żaden sposób WSGO z dawną „Ojczyzną”, uznając jedynie, że WSGO „Warta” stanowiła prostą kontynuację Armii Krajowej w Wielkopolsce, gromadząc w swych szeregach tych, którzy nie podporządkowali się z rozkazem rozwiązania AK z 19 stycznia 1945 roku.

W każdym razie w początku maja 1945 roku rozpoczęto organizację rejonu, który obejmował powiaty: gostyński, kościański, leszczyński, rawicki, wolsztyński i... Nową Sól w powiecie koźuchowskim. Znając ruchliwość, rzutkość i talent organizacyjny J. Gronowskiego można dać wiarę, że między majem a listopadem 1945 roku zdołał powołać i zaprzysiąc wszystkich szefów inspektoratów obwodowych. W doborze kadry oficerskiej kierował się wiedzą i znajomościami nabytymi w działalności narodowej przed wojną i w służbie w 55 pułku piechoty. Twierdził, że utworzył siedem inspektoratów obwo-

dowych i odebrał przysięgę od ich dowódców. Byli to w: Gostyniu – por. Witold Klabiński, Kościanie – sierż. podchor. Alfons Fechner, Lesznie – por. Kazimierz Klabiński, Rawiczu – kpt. Franciszek Ferfet, Śmiglu (poza strukturą) – ppor. Stefan Brzeziński, Wolsztynie – por. Jan Woś, Nowej Soli (poza strukturą) – plut. podchor. Józef Spychał. Współgrają z tym – w zasadzie – ustalenia Agnieszki Łuczak [„Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Poznaniu, w: „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 5 z 2004r.], która stwierdziła, że w Rejonie Leszno całkowicie zorganizowano Obwód Wolsztyn, pozostałe to jest Gostyń, Kościan, Leszno i Rawicz znajdowały się w fazie organizowania.

Z autobiografii:

„Przebywałem w Nowej Soli, ale co chwilę byłem w Śmiglu, gdzie znajdował się punkt kontaktowy. Prowadził go Ewaryst Piotrowski – mój szwagier [brat Łucji pierwszej żony Gronowskiego – dop. J.Z.]... Organizacja rozwijała się wspaniale. Wszyscy członkowie ‚Warty’ pozostawali w swoich domach. Tylko w razie konkretnej akcji byli ewentualnie wzywani. Dyscyplina była idealna. Najlepszym komendantem powiatowym był Jan Woś w Wolsztynie. To był człowiek niezrównany, drugi Kmicic, on by rozwalił pół Wielkopolski, gdyby mu na to pozwolono. Wspaniały, cudowny człowiek...”

Por. Jan Woś działał w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej na Zamojszczyźnie. Był adiutantem komendanta Obwodu AK Zamość, jako do-

wódca plutonu brał udział w akcjach zbrojnych w 1944 roku m.in. w słynnej akcji na więzienie, w czasie której uwolniono 32 akowców aresztowanych przez NKWD. Poszukiwany przez Sowieców, wrócił w rodzinne strony i włączył się w nurt konspiracyjnej działalności.

Waldemar Handke i Rafał Kościański [„Zwyczajny Urząd ... PUBP w Kościanie 1945 – 1954, Kościan – Leszno 2006] ustalili, że Jan Woś przejął pod swoje dowództwo jedną z grup leśnych AK [„Babinicza”]. W ostatnich latach formułuje się hipotezę, że ogniwem podporządkowanym „Warcie” był także oddział Czesława Lecińskiego ps. „Rycerz”, prowadzący działania m.in. w powiatach wolsztyńskim i kościańskim. To, iż oddział ten stanowił element antykomunistycznego podziemia nie ulega wątpliwości, ale sprawa powiązania go z podległością WSGO „Warta” nie jest rozstrzygnięta i wymaga – co słusznie zauważają obaj historycy – dalszych poszukiwań archiwalnych.

WSGO „Warta” stanowił kontynuację Armii Krajowej w Wielkopolsce. Odznaczeniami i awansami komendant Rzewuski dysponował bardzo oszczędnie. Z przekazów J. Gronowskiego wiemy, że „Hańcza” złożył wnioski o awanse do stopnia kapitana jego i Jana Wosia. Z zachowanego dokumentu z 1 sierpnia 1945 roku wynika, że o Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami wnioskowano m.in. „dla porucznika rezerwy z piechoty ps. Michał urodzonego 11.8.1908, komendanta rejonu Leszno”. Nie ma w tym wniosku wprawdzie z oczywistych względów nazwisk, ale są ich pseudonimy, daty

urodzenia, daty zaprzysiężeń w konspiracji, stopnie wojskowe i funkcje. Jerzy Gronowski znalazł się na pierwszym miejscu w wykazie, na trzecim – znajduje się zapis: „szeregowiec Wojskowej Służby Kobiet, rodzaj broni – łączność, pseudonim „Maria”, data urodzenia 3.12.1923, w konspiracji od 1.12.1940, kierownik V rejonu”. Data urodzenia, pseudonim, rejon V to Leszno – wszystko się zgadza. Stefania Pobiedzińska, łączniczka i druga żona Jerzego Gronowskiego do końca życia nie wiedziała, że uhonorowano ją Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Jerzy też nie wiedział. Działalność inspektoratów rejonowych WSGO oceniał widocznie ktoś w Poznaniu.

Około połowy listopada 1945 roku Jerzy Gronowski otrzymał wiadomość o rozkazie „Hańczy”, że WSGO „Warta” ulega rozwiązaniu, a on otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i awans do stopnia kapitana. Przekazał rozkaz podkomendnym i zajął się od dawna planowanym ślubem, na który z uwagi na jawną i konspiracyjną działalność nie było czasu. W aktach Urzędu Stanu Cywilnego w Śmiglu zanotowano, że 1 grudnia 1945 roku związek małżeński zawarli „adwokat Jerzy Stanisław Gronowski, wdowiec, urodzony 11 lipca 1908 w Kielcach zamieszkały w Śmiglu, wyznania rzymsko-katolickiego, syn kierownika browaru Stefana Gronowskiego zamieszkałego w Częstochowie i jego zmarłej żony Marii z domu Gaczorkowska – ostatnio zamieszkałej w Częstochowie i Stefania Pobiedzińska, bez zawodu, urodzona 3 grudnia 1923 roku w Warszawie,

zamieszkała w Śmiglu, wyznania rzymsko-katolickiego, córka zmarłego kupca Stanisława Pobiedzińskiego ostatnio zamieszkałego w Warszawie i żony jego Marii z domu Komorowska zamieszkałej w Warszawie”. Świadcami byli: adwokat dr Tadeusz Solecki, lat 52 zam. w Śmiglu i asesor sądowy Stefan Brzeziński, lat 37, zam. w Kościanie. Ślub kościelny dawał im 2 grudnia 1945 roku przyjaciel Jerzego z działalności narodowej ks. prob. Stanisław Nowak w świątyni pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Śmiglu. Z tego związku urodził się w 1948 roku syn, który symbolicznie otrzymał imię Michał.

Powstanie i szybka rozbudowa struktur WSGO świadczy o woli oporu Wielkopolan wobec sowietyzacji życia publicznego i komunizmu w ogóle. Jednak tempo prac organizacyjnych, liczba członków, wewnętrzne rozbieżności wokół zakresu działania i nieprzestrzeganie zasad konspiracji sprawiły, że dekonspiracja była tylko kwestią czasu. W sztabie „Warty” w Poznaniu bezpieka zdołała pozyskać agenturę, co ustaliła ponad wszelką wątpliwość Agnieszka Łuczak. Z punktu widzenia leszczyńskiego Inspektoratu jest to ustalenie bardzo ważne, bo aby skłócić konspiratorów i ich rodziny bezpieka długo po wojnie rozpowszechniała wiadomości, iż dekonspiracja nastąpiła w Śmiglu, a żołnierze Inspektoratu Leszno donosili na siebie wzajemnie, co było kłamstwem.

Z autobiografii:

„2 grudnia 1945 roku (...) w czasie wesela dwie godziny po powrocie z kościoła w mundurze oficerskim zostałem aresztowany, zabrany przymocą i wózkim konnym, bo nie było samochodu, zawieszony do Kościana do aresztu, a później do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Siedziałem w piwnicy na Kochanowskiego, nie wychodząc w ciągu dnia ani razu na spacer, na powietrze, 27 razy byłem przesłuchiwany w warunkach wręcz potwornych, tylko samymi nocami. Dopiero po sześciu miesiącach przeniesiono mnie na Młyńską razem z innymi. I tam był dopiero normalny kryminal. A cel tego aresztowania w dniu ślubu, psychologicznie celnie wybrany. Taki człowiek musi się załamać w tej sytuacji życiowej. Zostawia żonę, jest w mundurze, wiozą go kibitką do Kościana, wykluczone, żeby się nie załamał. Nie wydaliśmy nikogo, ani jednego człowieka. Wpadli ci, którzy byli przez Poznań wskazani: łącznik Piotrowski, to tam była wsypa w Poznaniu, i jeszcze jeden starszy pan Judek. Rozprawa odbyła się w sądzie wojskowym 15 maja 1946 roku. Zostałem skazany na 5 lat więzienia, dwa lata utraty praw obywatelskich...”

Wielokrotne przesłuchania niewiele dały. Jerzy Gronowski w kwestii nazwisk milczał jak grób. Powtarzał jak mantrę, że był zwykłym członkiem WSGO „Warta”, zapisując się do tej organizacji myślał, że to stowarzyszenie, którego celem jest działalność polityczna i propagandowa, mająca na celu uniknięcie sowietyzacji Polski. Przesłu-

chiwali go kolejno funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie: referent Józef Szwadzki, młodszy śledczy Henryk Rzetelski i referent Florian Hirsch, w Poznaniu m.in. oficer śledczy WUBP – Władysław Płaczek. Nie udał się podły „zabieg operacyjny” z podrzuceniem nielegalnej broni.

Rewizję w mieszkaniu w Śmiglu [adres: jak na ironię ul. Armii Czerwonej 1] 2 grudnia 1945 roku przeprowadzał w chwili aresztowania śledczy Rzetelski, już pod nieobecność Jerzego Gronowskiego. Zakończył ją o godz. 17.15, niczego nie znalazł, co potwierdzili podpisami obecni na weselu ojciec nowożeńca Stefan Gronowski i przyjaciele małżeństwo Biskupscy z Krzywina. W nakazach aresztowania i rewizji istnieje błąd – wystawiono je na nazwisko Jerzy Bronowski Śmigiel. Następnego dnia w domu Gronowskich zjawiał się funkcjonariusz Hirsch, znany z prowokacyjnych wyczynów, który rzekomo znalazł pistolet belgijski nr 194 844 i 17 nabojów, a także dwa listy Gronowskiego. Obecni przy rewizji ojciec i żona mecenasu nie podpisali niechlujnie sporządzonego protokołu.

W archiwum poznańskiego Oddziału IPN zachowały się akta śledztwa i rozprawy Gronowskiego i współtowarzyszy. Znajduje się wśród nich m.in. pierwszy z życiorysów spisany 3 grudnia 1945 roku osobiście przez J. Gronowskiego, przezywany pytaniami referenta Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie – Józefa Szwadzkiego. Mecenas był bardzo oszczędny w zeznaniach, wiedział co mówi i do czasu póź-

niejszych konfrontacji w Poznaniu do niczego się nie przyznawał, pomniejszał swoją pozycję w konspiracji, o Organizacji „Ojczyzna” w ogóle nie wspominał:

„(...) Dnia 24 VIII 1939 zostałem powołany do 55 pp w Lesznie, gdzie pełniłem służbę adiutanta 2go batalionu. Po awansach na sierżanta i starszego sierżanta podchorążego 1 stycznia 1934 zostałem mianowany ppor. Armii Polskiej. W czasie kampanii wrześniowej zostałem awansowany na stopień porucznika. Pytanie: – Do jakich ugrupowań społecznych społecznych należał obywatel oraz jakie stanowiska tam zajmował do 1935 roku? – Należałem do Polskiego Związku Zachodniego, klubów sportowych oraz Stronnictwa Narodowego, w których jedynie byłem członkiem. Pytanie: – Do jakich ugrupowań i partii należał pan do 39 roku? – Do wyżej wspomnianych oraz do związku oficerów rezerwy...”.

Ostatecznie 15 maja 1946 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym [WSR] w Poznaniu stanęli: 37-letni adwokat Jerzy Gronowski, 25-letni siodlarz Ewaryst Piotrowski i 60-letni kupiec Wawrzyn Judek – wszyscy ze Śmigła. Rozprawie przewodniczył sędzia por. Ignacy Leszczar, asesorem był st. sierż. Bolesław Kardasz, ławnikiem – chor. Jan Wojtkowiak. Oskarżał podprokurator Maks Auster, bronił mecenas dr Aleksander Oleksy. Linia obrony przyjęta w śledztwie okazała się skuteczna, spirala sądowego okrucieństwa dopiero się nakręcała, a żona Stefania Gronowska zjeżdżała Polskę wzdłuż i wszerz, aby wysoko



Wawrzyn Judek ze Śmigła  
(1888–1961) – żołnierz WSGO  
„Warta”



Wierny przyjaciel J. Gronowskiego,  
mgr farmacji Marian Stachowiak  
ze Śmigła (1911–1992)

postawieni znajomi z palestry interweniowali w tej sprawie. Kilka razy nagabywany przez nią ówczesny sędzia Wojskowego Sądu Okręgowego nr III w Poznaniu por. Kazimierz Tasiemski, rodowity śmigielanin, który przed wojną pracował jako aplikant w Sądzie Grodzkim w Śmigłku, stwierdził, że będzie dobrze, jeśli wyrok okaże się mniejszy od 15 lat więzienia. Na jego dobro można zapisać, że nie uświadomił bezpieczeństwa rzeczywistej roli, jaką J. Gronowski odgrywał do 1939 roku w życiu politycznym południowo-zachodniej Wielkopolski.

Prokurator Auster sformułował oskarżenie:

„(...) Gronowski Jerzy na początku maja 1945 r. wstąpił do nielegalnej organizacji antyrządowej pod nazwą Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza Warta i zaprzysiężony na stanowisko komendanta rejonu Leszno występował pod pseu-

donimem Michał. Jednocześnie zwerbował do organizacji swego szwagra Ewarysta Piotrowskiego, Judka Wawrzyna, Dembińskiego Wojciecha, popierał kolportowanie nielegalnych broszur pod nazwa Baszta, Strażnica Sumienia i Obywatele, które swą treścią miały wzorowo nastawić naród do obecnego ustroju Demokratycznego jak i rządu, czym dopuścił się przestępstwa z art. 1 dekretu o ochronie Państwa”.

Sąd jednak uznał, że trzech oskarżeni wstąpili dobrowolnie do WSGO „Warta” w początkach maja 1945 roku, działali w niej do połowy lipca 1945 roku, poza czytaniem nielegalnych broszur innej działalności nie prowadzili i skazał Gronowskiego na 5 lat więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, Piotrowskiego na 3 lata więzienia i rok pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, Judka na rok więzienia i rok pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wykonanie kary darowano im na podstawie amnestii z 2 sierpnia 1945 roku.

Z autobiografii:

„(...) 22 maja 1946 mnie zwolniono, bo zastosowano amnestię i dlatego reszty kary nie dośiadywałem. Ale szykany się nie skończyły, w 1951 roku skreślono mnie z listy adwokatów. Potem traktowany byłem w sposób niegodny, bo nie byłem wpisany na listę adwokatów, którzy mieli prawo występowania w Sądzie Wojewódzkim w pierwszej instancji. Była taka lista. Ja nie miałem prawa. Nie miałem prawa bronić przed

Komisjami Specjalnymi, odmówiono mi wpisu na listę obrońców wojskowych. Byłem więc szereg razy traktowany w sposób potworny...”.

26 maja 1946 roku szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie chor. Aleksander Gredeczyszyn w okresowym sprawozdaniu przesłanym do WUBP w Poznaniu informował:

„(...) Pod koniec dekady pojawili się zwolnieni z więzienia byli członkowie WSGO „Warta” Gronowski Jerzy, Piotrowski Ewaryst i Judek Wawrzyn. Jak się okazuje są bardzo tajemniczymi – jak wyraża się opinia publiczna – nie chcąc nic mówić na temat swego pobytu w areszcie. Powyższych obstawiono natychmiast agenturą, celem zbadania ich zachowania się wśród społeczeństwa w związku ze zbliżającym się referendum (...)”.

Od tego czasu aż do końca lat osiemdziesiątych Jerzy Gronowski pozostawał pod stałą „opieką” UB i SB. W raportach bezpieki jego nazwisko pojawia się wiele razy, na przestrzeni lat 1946–1989 materiały o nim gromadziło 14 informatorów i tajnych współpracowników, wśród nich dwóch pozyskanych w najbliższym otoczeniu mecenasa. Stosowano intrygi i prowokacje. Próbowano pozyskać go do współpracy – odmówił, pozbawiano bezpodstawnie kilka razy wolności, nielegalnie przesłuchiowano, słowem – systematycznie zastraszano. Do działania go nie zniechęcono. Spotykał się z przyjaciółmi z lat przedwojennych. 29 stycznia 1952 roku Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie pisał do WUBP w Poznaniu m.in.:

„(...) Były powiatowy prezes Stronnictwa Narodowego w Kościanie... wymieniony Gronowski posiada szerokie kontakty również z aktywnymi działaczami z powiatu Leszno, jak z Bielawskim Janem zamieszkałym w Bukówcu Górnym, jak również z Ciszakiem Leonem sędzią Sądu Powiatowego w Lesznie, który to był przywódcą A.K. na terenie Kościana, dokąd to Gronowski według posiadanych danych wyjeżdża samochodem, gdzie to na terenie Leszna mają się razem kontaktować nie tylko sami, lecz z podobnym elementem (...)”.

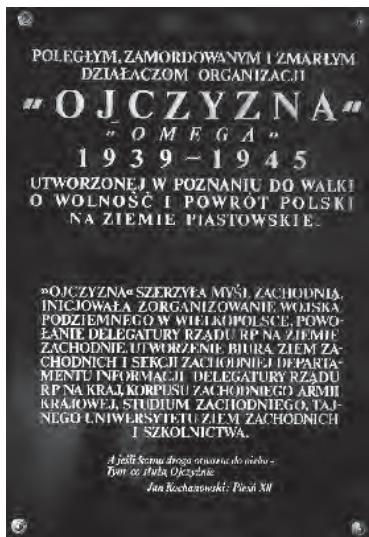
Po krótkiej przerwie w inwigilacji mecenasa, wynikającej z październikowej odwilży w 1956 roku, znów obstawiono go agenturą. Zastępca Komendanta Powiatowego Milicji Obywatelskiej do spraw Służby Bezpieczeństwa w Kościanie 13 września 1957 roku informował swoich przełożonych w Poznaniu:

„(...) Przebywający na terenie Śmigła były prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego sprzed 1939 r. Gronowski Jerzy, w ostatnim czasie przejawia ożywioną działalność, szczególnie na odcinku działalności społecznej, wznowił stare kontakty towarzyskie z dawniejszymi działaczami endeckimi. Od pewnego czasu interesuje się młodzieżą, wstąpił niedawno do klubu sportowego „Pogoń” w Śmiglu, pomaga w organizowaniu różnych imprez sportowych i innych biorąc w nich udział. Przypuszczać należy, że Gronowski dąży do podporządkowania sobie młodzieży i wychowania jej w duchu endeckim... W związku z po-

wyższym wysuwają się następujące wnioski; rozpatrzyć możliwości werbunku informatora w środowisku SN-owskim na terenie Śmigła, gdzie mieści się cały były aktyw powiatowy, a szczególnie pod byłego prezesa adwokata Gronowskiego Jerzego, na którego prowadzona jest sprawa ewidencyjno-obszewacyjna (...)”.

\*

Od 29 czerwca 1989 roku współtworzył Oddział Leszno Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Pracował w Zespole Adwokackim nr 1 w Kościanie, lecz biuro swoje prowadził głównie w swoim domu w Śmiglu. Zmarł 8 X 1992 roku w Kościanie. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Śmiglu.



Tablica pamiątkowa w atrium kościoła Dominikanów w Poznaniu. Fot. Bogdan Ludowicz



Z mecenasem mjr. rez. Marianem Węciewiczem  
(pierwszy z lewej), oficerem 17 pułku ułanów w Lesznie



Spotkanie koleżeńskie. Od lewej: mgr Marian Stachowiak,  
mjr rez. Edward Stróżyk i Jerzy Gronowski



Z adiutantem z „Ojczyzny” i przyjacielem  
– mecenasem Marianem Metelskim z Leszna (1911–1992)



W Śmiglu w 1986 r. Fot. Jerzy Zielonka



Grób śp. śp. Stefanii i Jerzego Gronowskiego w Śmiglu.  
Fot. Teresa Masłowska



## Ważniejsze źródła i literatura

### **Archiwalia:**

#### **Archiwum Państwowe w Lesznie**

34/2/0 Starostwo Powiatowe w Kościanie 1919–1939, sygn. 500–515. Sprawozdania sytuacyjne.

34/5/0 Starostwo Powiatowe w Śmiglu 1919–1932, sygn. 122–125. Sprawozdania sytuacyjne.

#### **Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Poznaniu**

Po 04/77 Akta śledztwa w sprawie przynależności do WSGO „Warta” prowadzonemu przeciwko: Gronowski Jerzy...

Po 05/219 t. 5 Opracowanie Wydziału „C” KWMO w Poznaniu nr 70 pt. „Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza Warta. Delegatura Sił Zbrojnych Inspektorat V Leszno”.

Po 75/143 Akta w sprawie karnej p-ko: Gronowski Jerzy...

#### **Urząd Stanu Cywilnego w Kościanie**

173/1952 Akt zejścia Stefana Gronowskiego.

411/1992 Akt zgonu Jerzego Gronowskiego.

#### **Urząd Stanu Cywilnego w Śmiglu**

46/1938 Akt zejścia Łucji Gronowskiej.

81/1945 Akt ślubu Jerzego Gronowskiej ze Stefanią Pobiedzińską.

#### **Zbiory prywatne Jerzego Zielonki w Kościanie**

Autobiografia Jerzego Gronowskiego.

Relacje: Jerzego Gronowskiego, Stefanii Gronowskiej, Edwarda Stróżyka i Mariana Urbańskiego.

## **Opracowania:**

Abraham Roman, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969.

Adamek Agnieszka, Wróblewska Klaudia, Żak Krystyna, *Adwokat Marian Metelski – przedstawiciel pokolenia „Chorych na Polskę”*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań – Leszno 2013.

Bauer Piotr, Polak Bogusław, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1983.

Bauer Piotr, Polak Bogusław, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979.

Bojdoł Marcin, *Zajęcie Zaolzia w 1938 r. w świetle pamiątek oficerów Wojska Polskiego*, mpis, Katowice 1990.

Budny Rafał, *Ignacy Gronowski [działania muzyczne strzeleckiego organisty w latach 1860-1890]*, w: *Musica ecclesiastica*, Bydgoszcz 2009.

*Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, pod red. Mariana Woźniaka, Poznań 1998.

*Gimnazjum i liceum w Kościanie w latach 1920-1993*, pod red. Bogusława Polaka, Kościan 1993.

Grzesiewski Piotr, *Życie społeczno-gospodarcze i polityczne w Kościanie w latach 1930-1939*, mpis, Poznań 2009.

Handke Waldemar, *Wielkopolska niezłomna [żołnierze WSGO „Warta” 1945-1946]*, Warszawa 2014.

Handke Waldemar, *Wielkopolski oddział „Dzielnego” 1945-1946*, Warszawa 2016.

Handke Waldemar, Kościański Rafał, *Zwyczajny urząd... [Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie 1945-1954]*, Kościan-Leszno 2006.

Józwiak Piotr, *Przyczynek do rozważań nad historią leszczyńskiej adwokatury*, w: *Portret zbiorowy leszczyń-*

skiej adwokatury, Poznań-Leszno 2013.

Józwiak Zenon, *Prawo – Ojczyzna – Honor* [udział leszczyńskich adwokatów w walce o granice niepodległej Ojczyzny w latach 1918-1921, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.

Jurkiewicz Grzegorz, *Adwokat Marian Węclewicz*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.

Kalendarz Informator Sądowy na 1939 rok, Warszawa 1938.

Kalendarz Sądowy na 1935 rok, Warszawa 1934.

Koszewski Marian, *Dyrektorzy Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kościanie w latach 1919-1939*, Kościan 1919-1939, Kościan 1995.

Loga Maciej, *Biogramy leszczyńskich adwokatów*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.

Masłowska Teresa, *Jeśli zapomnę o nich...[Lista członków Światowego Związku AK – Okręg „Wielkopolska” zmarłych w latach 1989-2011]*, Kościan 2012.

Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej, Kościan 1972.

Pietrowicz Aleksandra, *Jerzy Gronowski*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956*, (Słownik Biograficzny, t. 1), Kraków-Warszawa-Wrocław 2002.

Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury, Poznań-Leszno 2013.

Przybył Benedykt, *Adwokat dr Mieczysław Szwarc [jakim go pamiętamy (1924-2000)]*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia

- 11 lipca 1932, Kodeks Karny z 1932 roku, Dz. U. nr 60.
- Sierchuła Rafał, *Adam Misiak...*, mpis, Leszno 2018.
- Szukalska Aleksandra, *Historie życia [wspomnienia na tle wydarzeń]*, Kościan 2017.
- Szwagrzyk Krzysztof, *Prawnicy czasu bezprawia [Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956]*, Kraków-Wrocław 2005.
- Wkład Wielkopolan w stworzenie Polskiego Państwa Podziemnego [materiały z sesji naukowej 17 X 2014 r. w Lesznie], pod red. Jerzego Zielonki, Poznań-Leszno 2014.
- Wojtczak Zdzisław, *Księża prefekci gimnazjum i liceum w Kościanie w latach 1920-1960*, Kościan 1995.
- Wojtczak Zdzisław, *Słownik biograficzny absolwentów kościańskiego gimnazjum i liceum z lat 1923-1960*, Kościan 1998, z. I.
- Wojtczak Zdzisław, *Słownik biograficzny absolwentów kościańskiego gimnazjum i liceum z lat 1923-1960*, Kościan 2005, z. III.
- Zajęcki Maurycy, *Album Academicorum [biogramy członków Korporacji Akademickiej Chrobria (1921-1939)]*, Zakrzewo 2011.
- Zajęcki Maurycy, *Działalność niepodległościowa – działalność społeczna [szkice do biografii leszczyńskich adwokatów, członków Korporacji Akademickiej Chrobria w Poznaniu (1921-1939)]*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.
- Zbierski Hubert, *Śmigielskie a,b,c... [przyczynki do dziejów miasta]*, Śmigiel 2010.
- Zielonka Jerzy, *Kapitan Jerzy Gronowski [adwokat, narodowiec, oficer WP (1908-1992)]*, w: *Portret zbiorowy leszczyńskiej adwokatury*, Poznań-Leszno 2013.

## **Czasopisma:**

„5 Groszy” [Dziennik Narodowy], Poznań, 1935

„Gazeta Polska”, Kościan, 1932-1939

„Gazeta Toruńska”, Toruń, 1871

„Goniec Wielkopolski”, Poznań, 1881

„Kurier Poznański”, Poznań, 1932-1939

„Orędownik na Powiat Nowotomyski i Wolsztyński”,  
Wolsztyn, 1930-1936

## **„Palestra”, Warszawa**

Kanimir Janusz, Adwokat Dominik Pogłodziński (1906-1986). W dwudziestopięciolecie śmierci, [brak daty]

Knoppek Witold, Szpalty pamięci: adwokat Jerzy Gronowski 1908-1992, nr 5-6 z 1993 r.

Rosłonec Włodzimierz, Adwokaci w służbie Polskiego Państwa Podziemnego (1939-1945), nr 33/5-7 z 1989 r.

Sadurski Franciszek, Adwokatura polska w latach 1944-1988, nr 11-12 z 1988 r.

## **Pamięć i Sprawiedliwość, Warszawa**

Łuczak Agnieszka, Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, nr 3/1 z 2004 r.

## **Panorama Leszczyńska, Leszno**

Zielonka Jerzy, Prawdziwy szef podziemia, grudzień 1992/styczeń 1993, 6 odcinków w kolejnych numerach.

Przegląd Piwowarsko-Słodowniczy, Poznań, lata 1935-1939

## **Przegląd Zachodni, Poznań**

Pietrowicz Aleksandra, Rozpracowanie organizacji „Ojczyzna” przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego

nego – wątek poznański, nr 3 z 2006 r.

**Wiadomości Kościańskie, Kościan**

Masłowska Teresa, Zawsze pod prąd, nr 6-7 z 2011 r.

Zielonka Jerzy, Kpt. Jerzy Gronowski (1908-1992), nr 5-8 z 2013 r.

**Zeszyty Historyczne WiN, Kraków**

Wnuk Rafał, Poakowska konspiracja antykomunistyczna w Wielkopolsce w 1945 r., nr 14 z 2000 r.

## Indeks osobowy

- Abraham Roman – 71, 73  
Adamczewski – Piotr 21  
Auster Maks – 91, 92-93
- Bamberger Adolf – 22  
Bartyzel Wilhelm – 44  
Bednarkiewicz Stanisław ks. – 25  
Bielawski Jan – 95  
Bissing Albert – 72, 73  
Biskupscy – 90  
Bogacki Marian ks. – 21  
Brzeziński Stefan – 85, 88  
Brzeziński Zbigniew – 26  
Buchner Leonard – 19  
Budny Rafał – 16
- Chojecki Stanisław – 25  
Cichorzewski Marcin – 64  
Ciesielski Franciszek – 21, 75  
Cizak Leon – 95  
Czak Stanisław – 56  
Czyżowski Walenty – 21
- Dembiński Wojciech – 93  
Dera Józef – 22  
Dirbach Marcei – 43  
Dmowski Roman – 9, 12-13, 17, 19, 26, 28-30, 35, 58, 70  
Dobaczewski Józef – 25  
Drożdżyński – 38  
Dubski Piotr – 22
- Eborowicz Julian – 56
- Fabiańczyk Edward – 39, 53-54, 56, 57  
Fechner Alfons – 85  
Ferfet Franciszek – 85  
Fęglerski Władysław – 21, 56-57, 64, 65, 75, 76

Fischbach – 39, 54, 55  
Fryszak Ludwik – 25

Gabryelski Franciszek – 49  
Gaczorkowska Maria – 17, 20  
Gaumer – 73  
Gątownski Jan – 39  
Gluma Jakób – 54  
Grabowski Stanisław – 22, 30  
Graszyński Alfons ks. – 69  
Gredczyszyn Aleksander (UB) – 94  
Gronowska Jadwiga – 18-19  
Gronowska Krystyna – 14  
Gronowska Łucja Weronika – 67-69  
Gronowska Stefania (Pobiedzińska) – 83, 87, 91  
Gronowski Ignacy – 15-16  
Gronowski Jerzy passim  
Gronowski Henryk – 19  
Gronowski Łucjan – 67  
Gronowski Michał – 19, 23  
Gronowski Stefan – 16-20, 22-23, 33  
Gronowski Zbigniew – 14, 23  
Grześniński Jan – 28  
Gutsche Kazimierz – 28

Handke Waldemar – 12, 86  
Hausler – 73  
Hentschel Heinrich – 22, 75-76  
Hirsch Florian (UB) – 90

Jakubowski Czesław – 64  
Jankowski Marian ks. – 26  
Januszczak ks. – 69  
Jaroszewski Mieczysław – 44  
Jasiński Witold – 44  
Jeschke – 73  
John – 73  
Judek Wawrzyn – 91, 92-94  
Juretzky – 73

Kabsch Władysław – 54  
Kaczyński Jan – 44

Kamiński Oskar – 56  
Karaśkiewicz Edmund – 39  
Kardasz Bolesław – 91  
Karpiński Tadeusz – 43, 50, 55, 59, 64  
Kasior Alfons ks. – 26  
Kasprzycki Tadeusz Zbigniew – 41  
Kiedrowski Jan – 21  
Kijowski Władysław – 22  
Klubiński Kazimierz – 85  
Klubiński Witold – 85  
Koehnke – 72  
Kolipiński Julian – 78  
Koppe Henryk ks. – 25  
Koszewski Bolesław – 43  
Kościański Rafał – 86  
Kowalski Czesław – 43-44  
Krakowski – 71, 72  
Kwiecińska Władysława – 49-52

Lange – 74  
Leciński Czesław – 86  
Leszczar Ignacy – 91  
Lipiński Henryk – 25  
Loga Maciej – 11  
Lompa Bronisław – 39, 53, 55, 56, 60-61, 64, 70  
Lutosławski Witold – 19

Łęgowski Zygmunt – 79  
Łuczak Agnieszka – 85, 88  
Łukomski Witold – 22

Makowski Feliks – 39  
Mamak Jan – 44  
Matuszewski Józef – 22  
Metelski Marian – 78, 98  
Misiak Adam – 44, 63  
Mocek Leon – 66  
Musiał Tadeusz – 56

Nikisch Jan Jacek – 78, 84  
Nosek Jan – 66  
Nowak Stanisław ks. – 21, 64, 69-70, 74-75, 88

Nowakowski Stanisław – 22

Oleksy Aleksander – 91

Opatrny Waclaw – 44

Otulakowski Edmund – 54

Palacz Kazimierz – 80

Pawłowska Stanisława – 49

Pieracki Bronisław – 41

Pietrowicz Aleksandra – 78, 81

Pietrowicz Stefan – 56

Piłsudski Józef – 41

Piotrowski Ewaryst – 85, 91, 93, 94

Piotrowski Stanisław – 21

Piotrowski Witold – 21, 37, 38, 75

Płaczek Władysław (UB) – 90

Pobiedziński Lech – 83

Pobiedziński Stanisław – 88

Pogłodziński Dominik – 80

Pogorzelski Antoni – 44

Przybyła Adam – 44

Przydróżny Ignacy – 65

Rembowski Antoni – 39

Roszkowski Jan – 44

Rowecki Stefan „Grot” – 33, 79

Rutkiewicz Maria – 75

Rybarczyk Paweł – 48

Rydz Śmigły Edward – 41

Rzetelski Henryk (UB) – 90

Rzewuski Andrzej – 84, 86, 87

Rzymski Jan – 64

Sadecki Bernard ks. – 26-27

Sadowski Antoni – 22

Schlingler Jerzy – 54, 64

Schultz – 73

Szwadzki Józef (UB) – 90

Schwarz Antoni ks. – 27

Skoracki Jan – 22

Skrzypczak Ignacy – 65

Solecki Tadeusz – 28, 75, 88

Sosień Stanisław – 71, 72  
Spychalski Józef – 35  
Spychalski Marian – 35  
Spychał Józef – 85  
Stachowiak Marian – 92, 97  
Stróżyk Edward – 12, 25-26, 97  
Styza Michał – 21  
Sworacki Roman – 47-49  
Szczepkowski Ludomir – 56  
Szłapka Franciszek – 43  
Szmatuła Jan – 21  
Szymański Leon – 64  
Szymański Ludwik – 21  
Świętkowiak Leon – 26

Tasiemski Kazimierz – 92  
Tomaszewski Jan – 21  
Tomaszewski Maksymilian – 39  
Tonder – 74  
Tycner Józef – 49

Urbański Marian – 35-36, 48

Wałkowski Teofil – 53, 57  
Weigt – 73  
Wesołowski Roman ks. – 50  
Węclewicz Marian – 97  
Wojtasiewicz Józef – 71  
Wojtkowiak Jan – 91  
Woś Jan – 85, 86  
Wróblewski Czesław – 54  
Wróblewski Ignacy – 56  
Wrzyszczyński Stanisław – 56  
Wyczański Andrzej – 44  
Wyrbkowski Mieczysław – 39

Zajączek Edward – 44  
Zbierski Feliks – 22  
Zenkteler Roman – 20-21, 64, 66, 70, 75, 76  
Zieliński Kazimierz – 21  
Zuschke Wincenty – 37-38

Seria: „Cives Nostri:  
Biblioteka Miasta Leszna”

1. **Adam Ruszczyński : adwokat polskości** / Damian Szymczak. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2015. – 83 s. : il. – (Cives Nostri; t. 1)
2. **Ks. Sylwester Marciniak : charyzmatyczny duszpasterz** / Janina Dastych. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2016. – 26 s. : il. (w tym kolor.) – (Cives Nostri; t. 2)
3. **Ogniem próbowany... : ostatni proboszcz całego Leszna ks. Teodor Korcz (1903-1981)** / Waldemar Handke. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2016. – 160 s. : il. – (Cives Nostri; t. 3)
4. **General Michał Gutowski (1910-2006) : wybór relacji, wspomnień i dokumentów** / wstęp, wybór i oprac. Zenon Józwiak; Urząd Miasta Leszna. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2016. – 243 s. : fot. – (Cives Nostri; t. 4)
5. **Freda wciąż żywa legenda: Alfred Smoczyk (1928-1950)** / Wiesław Dobruszek. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2016. – 152 s. : fot. – (Cives Nostri; t. 5)
6. **Pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Lesznie Stanisław Chojecki (1926-2015)** / Waldemar Handke. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2016. – 103 s.: fot. – (Cives Nostri; t. 6)
7. **Do piekła i z powrotem... : Józef Sobieraj (1939-2013)** / Waldemar Handke. – Leszno : Urząd Miasta, 2017. – 183 s.: fot. – (Cives Nostri; t. 7)
8. **Franciszek Zborowski ps. „Zbroja” – oficer Armii Krajowej, więzień polityczny PRL (1908-1979)** / Waldemar Handke; Urząd Miasta Leszna. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2017. – 50 s. : faksymilia, fot., portr. – (Cives Nostri; t. 8)
9. **Tadeusz Simiński : wielkopolski los** / Krzysztof Galubiński. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2017. – 172 s.: il. – (Cives Nostri; t. 9)
10. **Dr Bronisław Świdorski (1873-1942). Lekarz, społecznik, regionalista** / Janina Małgorzata Halec. – Leszno : Urząd Miasta Leszna, 2017. – 216 s. : fot., portr. – (Cives Nostri ; t. 10)
11. **Od „Radeckiego” do „Grota”... : szkice o gen. Stefanie Roweckim** / Waldemar Handke. – Leszno : Urząd Miasta : Miejska Biblioteka Publiczna, 2018. – 184 strony : ilustracje, faksymilia, fotografie, portrety. – (Cives Nostri ; t. 11)
12. **Lwowskie Dziecię : pplk Feliks Motyka 1898-1958** / Waldemar Handke. – Leszno : Urząd Miasta : Miejska Biblioteka Publiczna, 2018. – 184 strony : ilustracje, faksymilia, fotografie, portrety. – (Cives Nostri ; t. 12).

(...) Nie jest to opracowanie stricte naukowe, chociaż zastosowano w nim najprostsze elementy naukowego warsztatu; nie jest to pełna biografia człowieka, dla którego Polska stanowiła wartość nadrzędną. Niniejsze opracowanie to zbiór esejów o życiu kpt. Jerzego Gronowskiego, łączący ze sobą wspomnienia i dokumenty. Wspomnienia po to, aby oddać jego myśli i poglądy; dokumenty, aby weryfikować relacje, które składane po latach nie zawsze pozostają w zgodności z faktami. Wiadomo – pamięć ludzka bywa zawodna.

Znałem Jerzego Gronowskiego. Może lepiej – miałem szczęście go znać, spotykać się z nim i wiele razy rozmawiać. Z wykształcenia – prawnik, z zawodu – adwokat, utalentowany obrońca i wybitny mówca, z przekonań – przede wszystkim narodowiec niezłomny. Drogowskazem były dla niego myśli Romana Dmowskiego, a także strofy Hymnu Młodych, które znał na pamięć.

„Złoty słońca blask dokoła,  
Orzeł Biały wzlata wzwyż,  
Dumnie wzniesmy w górę czoła,  
Patrzac w Polski Znak i Krzyż(…)”

Ze wstępu

ISBN 978-83-61681-14-4

